Radziecka pomoc dla Polski

Jak informuje rząd PRL, w ramach pomocy udzielonej przez ZSRR Polsce zawarte zostały porozumienia, które dotyczą dostaw dodatkowych towarów o łącznej wartości 150 mln dolarów, a także przyznanie kredytu dziesięcioletniego, nisko oprocentowanego w wysokości około 260 mln dolarów.

Rząd radziecki przesunął także terminy spłat kredytów finansowych udzielonych Polsce na zakup surowców i materiałów w krajach kapitalistycznych w wysokości 280 mln dolarów.

Łączna wartość udzielonej pomocy wynosi 690 mln dolarów.

Ma to duże znaczenie dla przezwyciężenia trudności gospodarczych jakie przeżywa nasz kraj.

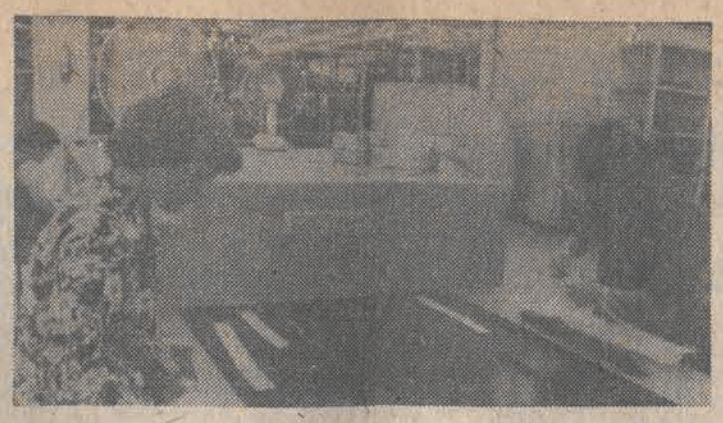

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Warna" w Kętrzynie mają filię w Mrągowie. Jest to nowy zakład, oddany do użytku kilka miesięcy temu, który po osiągnięciu planowanej zdolności produkcyjnej zatrudni 900 osób z Mrągowa i okolic. Szyje się tu głównie odzież sportowo-wypoczynkowa na rynek krajowy i na eksport. N/z: w hali produkcyjnej mrągowskiego zakładu.

CAF — Stanisław Moroz

Amerykańskie kredyty rolne

12 bm. prezydent Jimmy Carter poinformował, iż polecił Ministerstwu Rolnictwa udzielenie Polsce gwarancji dla kredytów w wysokości 670 milionów dolarów na zakup produktów rolnych.

Informując o podjęciu decyzji prezydent Carter wyraził zrozumienie dla aktualnych potrzeb gospodarczych Polski i wolę konstruktywnego rozwijania stosunków.

* ✱ *

Polska od szeregu lat dokonuje zakupów artykułów rolnych, a zwłaszcza zbóż i pasz na rynku amerykańskim na warunkach kredytowych.

Są to, jak w latach poprzednich, kredyty trzyletnie spłacane w trzech równych ratach każdego roku i oprocentowane w wysokości stosowanej w danym okresie na rynku finansowym amerykańskim.

Protest kubański

Kuba stanowczo potępiła zamordowanie kubańskiego dyplomaty, pracownika jej przedstawicielstwa przy ONZ, który poniósł śmierć 12 bm na skutek zbrodniczego zamachu zorganizowanego przez skrajnie prawicową organizację emigrantów kubańskich „Omega — 7".

Organ KC KP Kuby, dziennik „Granma" stwierdził w związku z tym smutnym wydarzeniem, że zamordowanie Felixa Garcii Rodrigueza było kolejnym przypadkiem zaatakowania przez ugrupowania kontrrewolucyjne kubańskiego dyplomaty.

PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA

Wydanie A | ŁÓDŹ poniedziałek 15 września 1980 roku Rok XXXVI nr 199 (9667) | Cena 1 zł

DP DZIENNIK POPULARNY

Uchwała Rady Państwa w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych

W celu umożliwienia powstającym obecnie związkom zawodowym dokonania rejestracji poza rejestrem prowadzonym przez Centralną Radę Związków Zawodowych — do czasu uregulowania zasad i trybu tej rejestracji w drodze ustawowej — Rada Państwa postanawia, co następuje:

Par. 1

Komitety założycielskie nowo powstających związków zawodowych, które nie dokonają wpisania tych związków do rejestru prowadzonego przez Centralną Radę Związków Zawodowych, mogą dokonywać rejestracji związku w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

Par. 2

Organ uprawniony do reprezentowania związku zawodowego zgłasza wniosek o dokonanie rejestracji na piśmie.

Par. 3

1. **WNIOSEK POWINIEN ZAWIERAĆ NASTĘPUJĄCE DANE:**
   1) Nazwę związku zawodowego i jego siedzibę,
   2) podmiotowy i terytorialny zakres działalności związku zawodowego,
   3) imiona i nazwiska oraz miejsce zamieszkania osób wchodzących w skład organu uprawnionego do reprezentowania związku zawodowego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

W 19 województwach zakończono koszenie zbóż

Zamość 14. IX. 1980. Odbyły się tu wczoraj uroczystości święta plonów „Zamość 80". Ponad 20 tys. widzów i gości obserwowało z trybun stadionu wręczenie przez starostów symbolicznego bochna chleba z tegorocznych zbiorów i wniesienie wieńca. Imprezie towarzyszyły liczne kiermasze i wystawy. N/z: starostowie i ich asystenci wnoszą chleb.

CAF — Jaśkiewicz

Ciepła, słoneczna pogoda jaką mieliśmy w całym kraju od początku września do 8 bm. sprzyjała przeprowadzaniu prac żniwnych, siewów rzepaku i jęczmienia ozimego oraz poplonów ozimych, a także przyśpieszeniu zbioru drugiego pokosu traw. Toteż przed ponowną falą opadów, które występują z większym lub mniejszym nasileniem w poszczególnych rejonach kraju od 10 bm. gospodarstwa chłopskie i państwowe zdołały skosić 96 proc. zbóż oraz zwieźć z pól również 96 proc. wcześniej skoszonych plonów. Tam gdzie można było pracowano również w niedzielę 14 bm.

W 19 województwach zakończono całkowicie koszenie zbóż i niewiele zostało do zwiezienia z pól. Także w większości pozostałych województw żniwa są praktycznie na ukończeniu, pozostały do skoszenia i zwiezienia zboża już tylko na nielicznych polach. Jedynie w 5 województwach: jeleniogórskim, wałbrzyskim, nowosądeckim oraz

(Dalszy ciąg na str. 2)

WIEDEŃ

Konferencja OPEC

W poniedziałek, 15 września br. rozpoczynają się w Wiedniu obrady ministrów d.s ropy naftowej krajów członkowskich OPEC. Wyjątkowo wezmą w nich udział także ministrowie spraw zagranicznych i finansów.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Porwanie „Boeinga 727" na Kubę

W sobotę dwaj mężczyźni mówiący po hiszpańsku zmusili do zmiany kierunku lotu i wylądowania na Kubie załogę odrzutowca pasażerskiego linii „Delta", lecącego z Nowego Orleanu do Atlanty. Na pokładzie samolotu „Boeing 727" znajdowało się 88 osób. Porywacze zagrozili, iż w przypadku niewykonania ich woli doprowadzą do wybuchu posiadanej przez nich bomby zapalającej. Po wylądowaniu w Hawanie i opuszczeniu pokładu przez porywaczy samolot powrócił do Stanów Zjednoczonych.

Łodzianie o sprawie pożyczki narodowej

Idea rozpisania wśród naszego społeczeństwa pożyczki narodowej stała się przedmiotem ożywionej dyskusji we wszystkich kręgach zawodowych i społecznych. Pisze na ten temat do redakcji wielu Czytelników, zgłaszając swój akces zastrzeżenia i uwagi. Pewną grupę mieszkańców Łodzi poprosiliśmy także o wypowiedzi bezpośrednio. Oto plon tego błyskawicznego sondażu:

„Czy nie łatwiej jest zaciągnąć pożyczkę — pisze do redakcji **B. Szymańska** — od ludzi żyjących w tym kraju, a tym bardziej na pokrycie trudności, do których wszyscy po trosze przyczyniliśmy się, bo dużo chcemy, a nie zawsze dużo dajemy... Jestem gotowa wraz ze swoją rodziną ofiarować bezzwrotnie na skarb państwa złotą obrączkę i 10 dolarów w charakterze darowizny, aby tym drobnym darem przyczynić się do utrzymania pokoju, tak drogiego i cenionego przez ludzi, dla dzieci naszych, które nie znają wojny i... oby jej nie znały!".

— Mój stosunek do tej idei jest pozytywny — stwierdził **Jerzy Machowiecki**, motorniczy MPK — ale z zastrzeżeniem, jakie zgłosił profesor Gerard Labuda, o kontroli społecznej, aby wszystkim mogło być wiadome, jak gospodarowano tymi pieniędzmi.

„Całym sercem popieram ideę rozpisania pożyczki narodowej — pisze p. **Adamina Wojakowa.** — Pożyczka powinna być bezprocentowa i długoterminowa. Nasz kraj przeżywa kryzys gospodarczy i obowiązkiem obywateli jest przyjść mu z pomocą. Na jaki cel pożyczka będzie obrócona — to sprawa

(Dalszy ciąg na str. 2)

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Zachodzie i w kraju. Nowe kierownictwo, przy maksimum dobrej woli, niewiele zdziała jeśli w parze ze zdobyczami politycznymi nie pójdą znacznie lepsze wyniki w produkcji...

Jak wynika z całości cytowanej korespondencji nie pisał jej człowiek specjalnie nam sprzyjający, nie darzący nas nadmierną sympatią. Nie sposób jednak odmówić mu racji, tak samo jak nie można odmówić racji innym obserwatorom naszego życia, których uważamy za swych przyjaciół, a którzy piszą podobnie, jeśli nie identycznie. Nie twierdzę oczywiście, że ci piszący o naszych sprawach mają monopol na mądrość, gdyż doskonale wiem, że podobnie myśli ogromna większość naszego społeczeństwa, co znajduje wyraz w licznych listach i telefonach do redakcji.

Rzecz teraz w tym, by nie skończyło się na rozmowach, by ta świadomość konieczności poprawy funkcjonowania naszej gospodarki, świadomość konieczności lepszej pracy na wszystkich szczeblach stała się powszechna. Bez tego może się skończyć (odpukuję w nie malowane drzewo) na jałowych dyskusjach, narzekaniach, obwinianiu Kowalskiego, że robi złe buty, Kowalski nadal będzie utyskiwał na złą jakość wędlin, Malinowski produkujący wędliny na złą jakość butów i koło się zamyka. Tylko zrozumienie podstawowej prawdy, że wszystko zależy od dobrej pracy każdego z nas doprowadzi do poprawy życia wszystkich. Innej możliwości po prostu nie ma.

Dokładnie za 3 tygodnie, 5 października odbędą się wybory do Bundestagu, parlamentu RFN. 496 deputowanych wybierać będzie 23,2 mln kobiet i 19,6 mln mężczyzn czyli ci obywatele RFN, którzy ukończyli 18 rok życia. Impreza wyborcza kosztować będzie 200 milionów marek (ponad 100 mln dol.), co niektórzy odnotowują ze zgrozą i wspominają, że w 1965 r. wydano na ten cel tylko 9 mln marek czyli ponad 10 razy mniej.

Zarejestrowano oficjalnie, że obok CDU, CSU, SPD, FDP i tzw. „zielonych" o mandaty poselskie ubiegać się będzie 18 mniejszych partii. Zwraca uwagę traktowanie jako większej partii ugrupowania „zielonych", które skupia przeciwników budowania elektrowni atomowych, walczących o ochronę środowiska. Badania sondażowe przewidują zdobycie przez „zielonych" kilku, a nawet kilkunastu miejsc w Bundestagu, a sprawą otwartą jest kto je straci, czyim kosztem „zieloni" wedrą się do Bundestagu.

W RFN obowiązuje wielce skomplikowana ordynacja wyborcza, która jest swego rodzaju kuriozum w skali światowej. Otóż zachodnioniemieccy wyborcy mają... po dwa głosy każdy. Dzieje się tak dlatego, że kraj podzielono na 248 okręgów wyborczych i z każdego z nich wybiera się jednego posła, a trzeba ich wybrać 496. Dlatego wyborca, po oddaniu swego głosu na konkretnego kandydata, spośród zgłoszonych w danym okręgu, oddaje swój drugi głos, tym razem na jedną z partii zabiegających o mandaty. Po podliczeniu głosów w skali kraju każda z partii otrzymuje tyle miejsc ile wygrała w wyborach bezpośrednich plus określony procent głosów z drugiej listy. Przykład — partia, na którą oddano ogółem 20 procent głosów otrzymuje 49 miejsc w parlamencie. Obowiązuje jednocześnie zasada, że unieważnia się głosy oddane na te partie, które w skali kraju uzyskają mniej niż 5 proc. oddanych głosów.

Mimo tak dużego stopnia skomplikowania oczekuje się, że telewizja będzie mogła ogłosić wyniki wyborów już w godzinę po zamknięciu lokali wyborczych, a to dzięki pracy komputerów, które na podstawie wyników z kilku pierwszych godzin będą w stanie powiedzieć czy zwycięzcą został Strauss przewodzący chadecji, czy Schmidt stojący na czele socjaldemokratów.

Miesiąc później, 4 listopada, odbędą się wybory prezydenckie w USA. Trwa tam kampania w określonym, jarmarczno-widowiskowym stylu. Aktualnie obaj główni kandydaci wiele wysiłku poświęcają zdobyciu jak największej liczby zwolenników wśród mniejszości amerykańskich.

Ronald Reagan (na zdjęciu) pokazuje fotoreporterowi w Chicago afisz, na którym widnieje napis „Kocham Litwinów", gdyż w tym momencie był na wiecu, na którym większość stanowili Amerykanie litewskiego pochodzenia. Kilka godzin później może nosić na głowie kapelusz z napisem „Kocham Niemców" czy jakąś inną nację. Jeszcze przez następne kilka tygodni Reagan, podobnie jak jego rywal kochać będzie wszystkich po kolei, byle pozyskać ich głosy. Potem szybko zapomni o swych licznych miłościach.

Prezydent Carter liczy mniej na napisy, a więcej na popularność Kennedyego wśród Polonii, Meksykańczyków i Murzynów. Zamierza go więc prosić o wyjazd do Teksasu, gdzie mieszka mnóstwo „Latynosów, jak również do Chicago i Detroit, gdzie można liczyć na wiele głosów Amerykanów polskiego pochodzenia. Czy jednak senator zechce szczerze poprzeć rywala który dopiero co pokonał go na konwencji partii demokratycznej? Pokażą to najbliższe dni i tygodnie.

HENRYK WALENDA

CO DZIEŃ NIESIE

W 259 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.10, zajdzie zaś o godz. 18.51.

Imieniny obchodzą:

Albin, Nikodem

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwe przelotne opady. Temperatura minimalna 8 maksymalna 15 st. C. Wiatr umiarkowany z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich.

Ciśnienie o godzinie 19 wynosiło 991,4 hPa (743,6 mm).

Ważniejsze rocznice

1935 — Wydanie tzw. ustaw norymberskich wymierzonych przeciwko ludności pochodzenia żydowskiego

1944 — Walki AL w lasach suchedniowskich.

Taka sobie myśl

Kot nie porzuca łapania myszy mimo wynalezienia pułapek.

Uśmiechnij się

— Jadziu, chciałbym ci powiedzieć...
— Najpierw powiedz mi co to za blondynka tam przy tobie!

Konferencja OPEC

(Dokończenie ze str. 1)

Konferencja będzie poświęcona wstępnemu zatwierdzeniu projektu regulowania cen ropy naftowej co trzy miesiące w zależności od poziomu inflacji i stopnia wzrostu gospodarczego głównych uprzemysłowionych krajów Zachodu. Za przyjęciem takiego projektu opowiada się przede wszystkim Arabia Saudyjska, która uważa, że należy jak najszybciej zakończyć „chaos cenowy" na światowym rynku naftowym. Delegacja saudyjska broni tu zresztą interesów państw zachodnich, które argumentują, iż obecny niejednolity system cen utrudnia przewidywanie, w jakim stopniu ceny te mogą wzrosnąć w najbliższych miesiącach. Warto przypomnieć, że Arabia Saudyjska żąda za baryłkę swej ropy naftowej tylko 28 dolarów, podczas gdy większość krajów arabskich stosuje cenę na poziomie 35 dolarów, a państwa afrykańskie nawet 37 dolarów.

Iran, Libia i Algieria, zaliczane do „zwolenników twardego kursu", niezbyt chętnie zgadzają się na wprowadzenie nowego systemu. W zamian za swą zgodę domagają się, by Arabia Saudyjska zmniejszyła o milion baryłek dziennie swą produkcję ropy naftowej. Wśród państw OPEC przeważa bowiem opinia, że produkcja ropy saudyjskiej jest zbyt wysoka, a tym samym utrzymuje się na światowym rynku naftowym przewaga podaży nad popytem. Arabia Saudyjska jest skłonna zmniejszyć swą produkcję z 9,5 do 8,5 mln baryłek dziennie

Ostateczną decyzję w sprawie nowego systemu ustalania cen ropy naftowej podejmie „szczyt" państw OPEC, który zbierze się w listopadzie br. w Bagdadzie.

Ś. † P.

BOLESŁAW WARPECHOWSKI

ułan I Warszawskiej Dywizji Kawalerii, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem za Udział w Walkach o Berlin, Brązowym Medalem „Zasłużony na Polu Chwały" i Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Zmarł 11 września 1980 roku.

Pogrzeb odbędzie się 15 września o godz. 14 na cmentarzu na Radogoszczu.

RODZINA

W dniu 11 września 1980 r. zmarła, w wieku 74 lat, ukochana Żona i Siostra

Ś. † P.

OLIMPIA BARTOSIŃSKA

z domu DOBRASZKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się 15 września br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza św. Wojciecha na Kurczakach.

MĄŻ, BRACIA z ŻONAMI i DZIEĆMI, SIOSTRA z MĘŻEM i DZIEĆMI oraz POZOSTAŁA RODZINA

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 września 1980 roku odszedł od nas na zawsze

Ś. † P.

MGR INŻ.

EMIL KRAUL

Człowiek prawego charakteru i wielkiego serca, niezawodny Przyjaciel. Pamięć o Nim pozostanie na zawsze.

Eksportacja drogich nam zwłok do rodzinnego grobu odbędzie się dnia 15 września 1980 r. o godz. 15.15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. w Tomaszowie Maz., o czym donosi pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Koleżance

KAZIMIERZE LEDUCHOWSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

TEŚCIOWEJ

składają

PRACOWNICY SZKOŁY PODSTAWOWEJ Nr 56 w ŁODZI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 września 1980 r. zmarła, przeżywszy lat 84

Ś. † P.

ZOFIA SAWICKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 września br. o godz. 15 na cmentarzu św. Franciszka, o czym zawiadamia

RODZINA

W dniu 12 września 1980 r. odeszła na Wieczną Wartę

Ś. † P.

MGR

ANNA ORŁOWSKA

żołnierz Szarych Szeregów AK, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Pogrzeb odbędzie się 15 września br. o godz. 13 na cmentarzu na Zarzewie. Cześć Jej pamięci.

B. INSTRUKTORZY ZHP

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku 55 lat, dnia 12 września 1980 roku zmarła

Ś. † P.

ANNA ORŁOWSKA

PSYCHOLOG

wspaniały i niezawodny Przyjaciel.

Pogrzeb odbędzie się 15 września br. o godz. 13.30 na cmentarzu katolickim Zarzew. Msza żałobna odbędzie się przed wyprowadzeniem zwłok z kaplicy.

PRZYJACIELE

W dniu 11 września 1980 r., po krótkich cierpieniach zmarła nasza kochana Mama i Babcia

Ś. † P.

REGINA MADAJSKA

z domu SKOWROŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 września br. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarza ewangelickiego przy ul. Ogrodowej 43, o czym zawiadamiają

SYN, SYNOWA i WNUCZKI

W dniu 9 września 1980 roku zmarła nasza nieodżałowana Koleżanka

DOKTOR MEDYCYNY

BARBARA LAMENTOWSKA

wieloletni adiunkt Instytutu Pediatrii AM w Łodzi, wybitny pediatra i wychowawca młodzieży, ofiarny działacz społeczny, szlachetna, dobra Koleżanka. Żegnamy Ją z głębokim żalem.

KIEROWNIK i KOLEDZY z II KLINIKI PEDIATRYCZNEJ IP AM w ŁODZI

TARGI KRAJOWE „JESIEŃ — 80"

Gdy króluje rozdzielnik...

(OD NASZEGO WYSŁANNIKA Z POZNANIA)

Nie potrzeba właściwie długich rozmów, by zrozumieć atmosferę w jakiej odbywają się XXXIX Targi Krajowe „Jesień 80". Sytuacja produkcyjna i surowcowa powoduje, że wiele umów pozostawia się do tzw. uzgodnienia. Mówi się również o ewentualnym organizowaniu branżowych specjalistycznych giełd uzupełniających, w czasie których zadecyduje się o ostatecznej wielkości dostaw. Dziś słów kilka o perspektywach czekających wszystkich, którzy urządzają swe mieszkania.

Zazdrościć im nie ma czego. Że nogi uchodzą, wątpliwości nie ma. Najmniej kłopotów sprawi zapewne oświetlenie własnego wymarzonego i wyczekanego „M". Oferta zakładów zrzeszonych w zjednoczeniu „Polam" opiewa na wartość 7 mld zł, w tym przedstawione handlowcom do wyboru oprawy oświetleniowe kosztują ponad połowę. Tych właśnie wyrobów zaczynamy mieć na rynku pod dostatkiem, ich wybór i atrakcyjność mimo wszystko nie powinny budzić większych zastrzeżeń.

Handlowcy jednak nie są zadowoleni. W syntetycznym skrócie (zbyt wiele proponuje się drogich żyrandoli lamp (5—9 tys. zł) kosztem skromnych, a co za tym idzie tanich wzorów. Zupełnym nieporozumieniem są lampy koszmarki — pieski i bałwanki, zbiorniki kurzu, które wiszą latami w sklepach i magazynach. Dalej oferuje się duże ich ilości. To, czego najbardziej potrzeba, sprzedaje się wyłącznie z rozdzielnika. Tak dzieje się z żarówkami, świetlówkami, bezpiecznikami, licznikami instalacyjnymi, słowem całym osprzętem i sprzętem instalacyjnym. Takie są oświetleniowe cienie. Nie można jednak odmówić ofercie „Polamu" plusów, największym jest sprostanie potrzebom ilościowym, na zapotrzebowanie handlu wynoszące 4,5 mln sztuk wyrobów zaoferowano ich 4,7 mln.

Kto szuka lampy — temu nie zazdroszczę, kto szuka mebli — temu współczuję. Oferta kluczowego przemysłu meblarskiego na I półrocze 1981 jest po prostu (wartościowo licząc) o 20 proc. niższa. Wynosi ona 20,5 mld zł. Przyczyna tego spadku to sytuacja surowcowa. Producenci bronią się co prawda argumentem dodatkowych giełd — w grudniu i w maju. Wtedy wiadomo już będzie co z czego i ile będzie można zrobić. W sumie jednak (licząc możliwości klucza, spółdzielczości i rzemiosła) na więcej niż 40 mld liczyć trudno. Jeśli mało, to czy chociaż będzie ładnie?

Pod względem wzorniczym ekspozycja mebli nie odbiega w zasadzie od ubiegłorocznej. Jest nawet mniej wyszukanych luksusowych propozycji na rzecz standardów. Nie, naprawdę brzydoty tym meblom zarzucić nie można. A zdarzają się wręcz piękne, jak choćby zestawy wypoczynkowe „Jadwiga". Pięknych tapicerskich mebli, na które stosuje się drogie tkaniny z importu (bo ciągle krajowych brak) pokazano w Poznaniu całkiem sporo, ale są to tylko przedłużone serie eksportowe, a więc i ilości tak skromne, że wstyd wymienić (100 sztuk).

Mało jest zresztą wszystkiego, zestawów wypoczynkowych, kompletów kombinowanych — słowem podstawowego wyposażenia mieszkań. Deficyt mebli kuchennych jest mniej głęboki. Ale już o meblach do przedpokoju nie ma co mówić, tu barierą nie są surowce (robi się je z odpadów tych wyrobów produkcyjnych) ale system rozliczania przedsiębiorstw. Po prostu przy tych wyrobach występuje za duża pracochłonność. Niczego poza rozdzielnikiem kupić nie można. A jakie jest zapotrzebowanie, ilustrują ankiety sondażowe rozłożone przy każdym niemal eksponacie meblarskiej wystawy. Przedpokoi „mini", oferta — 400 sztuk, a Wrocław i Łódź chciały po 600 zestawów. Jeśli jest się więc w takiej sytuacji jak łódzkie WPHW, które zapewnione ma dostawy wartości 902 mln zł (co stanowi 70 proc. planu) narzekać już nie można.

Niepokój handlowców budzą natomiast inne praktyki producentów. Oto szafa „Białystok" (Białostockie Fabryki Mebli) kosztująca 6,4 tys. zł zmienia nazwę na „Akwilon" i kosztuje już 7,5 tys. zł. Oto komplet „Jubilat" (Dolnośląskie Fabryki Mebli) przez rok zwie się „Świebodzin", a ostatnio „Wałbrzych". Oto komplet „Kozienice" (Kozienickie Fabryki Mebli) zmienia nazwę na „Świętorzyski", a w końcu na „Łysice". Co kryje się za tymi zmianami — tłumaczyć nie trzeba...

Handlowcy narzekają również na rejonizację zakupów. Gdy obowiązuje rozdzielnik, gdy mebli jest tak mało w stosunku do potrzeb, uniemożliwienie jakiegokolwiek zakupu w oddalonych fabrykach tym bardziej zubaża asortyment tego, co trafia do sklepów. Trudno się dziwić, że przeciw temu protestują.

O sprzęcie gospodarstwa domowego pisać najtrudniej. „Predom" zapewnia co prawda zwiększenie oferty, nie precyzuje jej jednak ostatecznie. Zbyt wiele zależy od surowców i kooperacji, a ostateczne uzgodnienia w tym względzie jeszcze nie zapadły, branża ta — podobnie jak meblarska — twierdzi że za mało będzie pralek automatycznych i żelazek. Zmiany ilościowe negocjowane będą z handlem, gdy zapadną ostateczne uzgodnienia. Na ostateczną ofertę trzeba poczekać zatem jeszcze kilka tygodni. A zbyt wiele spodziewać się na pewno nie można...

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

Łodzianie o sprawie pożyczki narodowej

(Dokończenie ze str. 1)

rządu, do którego mam prawo mieć zaufanie".

— Dam na ten cel chętnie — mówi **Henryka Wieczorkowska**, kierowniczka księgarni. — ale tak jak wielu innych, chciałabym gwarancji, że pożyczka nie zostanie zmarnowana. My Polacy, jesteśmy narodem ofiarnym. Od 35 lat jestem na swojej liście płac dobrowolnie opodatkowana, a to na SFOS, na budowę szkół, teraz szpitali... Myślę, że nie o ofiarność powinno nam chodzić, ale o rzetelność. I pod tym warunkiem — oczywiście dam swój wkład.

— Jeśli do tego dojdzie — stwierdza **Irena Kudła**, ekspedientka — to oczywiście przyłączę się. Dobrze byłoby, aby te pieniądze zostały dobrze wykorzystane dla potrzeb naszego społeczeństwa.

— Jestem po tyle godzin na służbie, odpowiada plutonowy WRMO **Andrzej Matczak**, że prawdę mówiąc, niewiele słyszałem konkretnie. Tak jak sobie rzecz wyobrażam, sprawa na pewno godna jest poparcia. Tym bardziej, że zasadą byłaby dobrowolność. No bo trudno wymagać od kogoś, kto nie ma po prostu, nawet gdyby chciał dać. I nikt nic nie straci, przy niewielkim oprocentowaniu. Myślę, że jeśli tylko pożyczka będzie mogła dopomóc do wyplątania się z naszych wspólnych kłopotów, to będą ją traktować jako swój obywatelski obowiązek.

Tyle pierwszych zebranych przez nas głosów. Myślimy, że idea ta godna jest wszechstronnego przedyskutowania i że w tej wspólnej rozmowie nie zabraknie nadal głosów naszych Czytelników

(er)

Papież Jan Paweł II z wizytą w Sienie

Niedzielę, 14 bm., papież Jan Paweł II spędził w Sienie, jednym z najpiękniejszych miast Toskanii, słynnym z zabytków średniowiecza i renesansu, bogatym w tradycje intelektualne i artystyczne. Okazja do wizyty, która miała na celu również włączenie się papieża — cudzoziemca we włoską tradycję, była 600 rocznica śmierci św. Katarzyny Sieneńskiej, proklamowanej przez Pawła VI „doktorem Kościoła", w uznaniu jej wielkich zasług dla katolicyzmu włoskiego i papiestwa.

W Sienie, która przez długie wieki była stolicą samodzielnej republiki, papież został powitany bardzo serdecznie przez mieszkańców, miejscową hierarchię kościelną i władze Toskanii — regionu, rządzonego przez koalicję lewicy z udziałem komunistów.

W kazaniu, wygłoszonym podczas nabożeństwa na głównym placu miasta, papież przypomniał życiorys i zasługi św. Katarzyny ze Sieny.

Jan Paweł II przypomniał też znaczenie działalności Katarzyny Sieneńskiej dla pokoju we Włoszech, wyrażając przekonanie, że wiara powinna służyć pokojowi.

Wiele uwagi papież poświęcił podstawowej roli rodziny, wyrażając przekonanie, że jej zwartość i nierozerwalność stanowi jeden z głównych czynników porządku społecznego.

Jan Paweł II nawiązał również do niezwykle konfliktowej w warunkach włoskich sprawy regulacji urodzin, opowiadając się bardzo zdecydowanie przeciwko przerywaniu ciąży i przypominając stanowisko Kościoła katolickiego w tej sprawie.

Kronika wypadków

Sobota

✱ Godz. 10.45. W miejscowości Lipka gm. Niesułków, Stefan G. jadąc „Komarem" przewrócił się i doznał złamania podstawy czaszki.

✱ Godz. 11.30. Na ulicy Brzezińskiej, kierowca „Fiata" PLB 1333 Zdzisław G. uderzył w tył drugiego „Fiata" Straty ponad 10 tys. zł.

✱ Godz. 13.20. Kierowca „Fiata" BBB 2201 Czesław B. na skrzyżowaniu al. Mickiewicza z ul. Żeromskiego spowodował zderzenie z „Warszawą", doznając złamania żeber.

✱ Godz. 13,20 Na skrzyżowaniu ulic: Pabianicka — Ciasna jadący samochodem „Alfa-Romeo" Eugeniusz N. uderzył w stojącego „Fiata". Zanotowano straty na sumę 18 tys. zł.

✱ Godz. 13.30. Nietrzeźwy kierowca „Syreny" LDB 1938 Artur L. na ulicy Aleksandrowskiej przy Wareckiej najechał na „Fiata", a ten następnie uderzył w drugiego „Fiata". Suma strat — 20 tys. zł.

✱ Godz. 14. Kierowca „Zastawy" Jerzy M. wjechał na skrzyżowanie ulic Kopcińskiego i Armii Czerwonej przy czerwonym świetle, powodując zderzenie z „Fiatem". Pojazdy uległy uszkodzeniu na sumę 15 tys. zł.

✱ Godz. 20.30. Nietrzeźwy motorowerzysta Mieczysław F. w Aleksandrowie na ulicy Piotrkowskiej przy Armii Czerwonej potrącił Eugeniusza W., który doznał urazu brzucha.

✱ Godz. 21.30. Na al. Kościuszki przy ul. Zielonej z tramwaju 6/6 wypadł nietrzeźwy Bogdan W., doznając urazu głowy.

Niedziela

✱ Godz. 13.30. Kierowca „Syreny" Jan K. na ulicy Pabianickiej przy Świętojańskiej spowodował zderzenie z tramwajem 42/3. Pasażerka Władysława K. doznała złamania żeber i obojczyka.

✱ Godz. 14.10. Na ulicy Wschodniej 42 wybiegła sprzed stojącego samochodu 4-letnia Katarzyna B. i wpadła pod „malucha". Dziecko doznało złamania obojczyka. (ch)

3 osoby utonęły w studni

W piątek, 12 bm. wieczorem w miejscowości Wola Krzysztoporska (woj. piotrkowskie) doszło do tragicznego wypadku Trzy osoby utonęły w głębokiej na 7 m studni.

Po urwane z linki wiadro wszedł po spuszczonej do studni drabinie 22-letni mieszkaniec Piotrkowa Trybunalskiego — Andrzej W i wpadł do wody. Z pomocą pospieszył mu 20-letni Bogdan L., a następnie jego ojciec, 43-letni Franciszek L. Obaj także utonęli.

Ciała 3 mężczyzn wydobyły dopiero — przybyłe na miejsce wypadku — jednostki straży pożarnej z Woli Krzysztoporskiej i Piotrkowa.

Uchwała Rady Państwa

(Dokończenie ze str. 1)

2. DO WNIOSKU NALEŻY DOŁĄCZYĆ:

1) uchwałę komitetu założycielskiego o powołaniu związku zawodowego oraz organu uprawnionego do jego reprezentowania (par. 2),
2) listę członków komitetu założycielskiego, obejmującą ich imiona i nazwiska oraz miejsce zatrudnienia,
3) statut w dwóch egzemplarzach.

Par. 4

Sąd Wojewódzki w Warszawie wydaje postanowienie o dokonaniu rejestracji nowo powstającego związku — po stwierdzeniu, że uchwalony przez komitet założycielski statut, nie jest sprzeczny z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i innymi przepisami prawa.

Par. 5

Z chwilą dokonania rejestracji związek zawodowy uzyskuje osobowość prawną.

Par. 6

Od postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, odmawiającego dokonania rejestracji związku zawodowego, służy odwołanie do Sądu Najwyższego.

Par. 7

1. W postępowaniu w sprawach o dokonanie rejestracji stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu nieprocesowym.
2. Postępowanie w sprawie dokonania rejestracji jest wolne od opłat sądowych.

Par. 8

Przepisy par. 1—7 stosuje się odpowiednio do nowo powstających regionalnych zrzeszeń związków zawodowych.

Par. 9

W przypadku, gdy po dokonaniu rejestracji związku zawodowego albo regionalnego zrzeszenia związków zawodowych, jego działalność lub struktura okaże się sprzeczna z obowiązującymi przepisami prawa, Sąd Wojewódzki w Warszawie postanowi o unieważnieniu dokonanej rejestracji. Od postanowienia tego służy odwołanie do Sądu Najwyższego.

Par. 10

Przepisy uchwały nie mają zastosowania do zrzeszenia związków zawodowych w Polsce oraz do związków zawodowych zarejestrowanych w trybie ustawy z dnia 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych (Dz. U. nr 41, poz. 293).

Par. 11

Uchwała wchodzi w życie z dniem 15 września 1980 r.

Przewodniczący Rady Państwa

HENRYK JABŁOŃSKI

Biskupi zachodnioniemieccy w Oświęcimiu i Krakowie

Delegacja Zachodnioniemieckiego Episkopatu z kardynałem Josefem Hoeffnerem przebywała 13 bm. na terenie byłego niemieckiego obozu masowej zagłady Auschwitz — Birkenau.

Delegacja Zachodnioniemieckiego Episkopatu, której towarzyszył metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski udała się na dziedziniec bloku 11 — pod ścianą śmierci W głębokim skupieniu kardynałowie i biskupi zachodnioniemieccy złożyli pod ścianą śmierci wieńce oraz odmówili modlitwę wspólnie z duchownymi polskimi.

Następnie delegacja Episkopatu RFN weszła do bloku 11, gdzie w celi nr 18 — w której przebywał O. Maksymilian Kolbe — odmówiono modlitwę za męczennika.

W godzinach wieczornych delegacja Zachodnioniemieckiego Episkopatu przybyła do Krakowa. W Kościele Mariackim uczestniczyła w uroczystej mszy.

* * *

W niedzielę 14 bm. delegacja Episkopatu RFN powróciła do Warszawy. Tego dnia odbyło się spotkanie przewodniczącego konferencji Episkopatu Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego z przewodniczącym Zachodnioniemieckiej Konferencji Biskupów kardynałem Josefem Hoeffnerem. Członkowie obu episkopatów celebrowali mszę w katedrze na Starym Mieście.

W 19 województwach

(Dokończenie ze str. 1)

koszalińskim i słupskim potrzeba jeszcze co najmniej kilku pogodnych dni do zakończenia koszenia i zwózki zbóż. Na polach pierwszego z tych województw jest bowiem jeszcze do skoszenia około 30 proc. zbóż, w wałbrzyskim i nowosądeckim piąta część, a w koszalińskim i słupskim po 15 proc. dla rejonów, w których trwają jeszcze żniwa skierowano dodatkowy sprzęt żniwny i zwiększono pomoc załóg miejscowych zakładów pracy.

We wsiach, gminach i województwach, w których rolnicy uporali się ze sprzętem zbóż obecnie cały wysiłek koncentruje się na przyspieszeniu omłotów, wysiewu rzepaku i jęczmienia ozimego oraz poplonów ozimych. Nasilono też prace uprawowe — podorywki i orki pod rozpoczynające się siewy żyta, a nieco później pszenicy ozimej. W miarę postępu omłotów wzrastają dostawy ziarna z tegorocznych zbiorów. Do 10 bm. skupiono 551 tys. ton rzepaku.

Starcia na granicy irańsko-irackiej

Oficjalny przedstawiciel Ministerstwa Obrony Iraku złożył oświadczenie dla agencji INA, w którym stwierdził, że 13 września irańskie samoloty wojskowe dokonały nalotów na irackie posterunki graniczne w rejonie miasta Mandali w prowincji Diala oraz w rejonie Wasit. Iracka obrona przeciwlotnicza zmusiła samoloty do wycofania się. Przedstawiciel Ministerstwa Obrony dodał, że w tym samym dniu artyleria irańska ostrzelała irackie miasto Mandali. W wyniku ostrzału siedmiu mieszkańców miasta odniosło rany. W odwecie artyleria iracka ostrzelała irańskie miasto Sumar, a samoloty irackie zaatakowały kolumnę transportową wojsk irańskich w pobliżu miasta Hosrovia, niszcząc kilka samochodów.

Przedstawiciel Ministerstwa Obrony Iraku oświadczył, że w okresie od 4 do 10 września w samym tylko rejonie miasta Kasreszirin strona irańska straciła 51 zabitych i ponad stu rannych.

Agencja France Presse cytuje oświadczenie radia Teheran, z którego wynika, że walki między wojskami irańskimi i irackimi toczą się na 600-kilometrowym odcinku między miastami Kasreszirin i Abadanem wewnątrz Iranu. Według danych dowództwa irańskiego, samoloty irańskie zestrzeliły myśliwiec iracki w prowincji Ilam. Radio Teheran poinformowało również, że prezydent Bani Sadr i premier Radżai, którzy odbywają obecnie podróż po rejonach przygranicznych, spotkali się z dowódcami sił zbrojnych i zapoznali z ostatnimi wydarzeniami na granicy irańsko—irackiej.

DROGĄ ROBOTNICZEJ DEMOKRACJI...

Powstała nowa polska umowa społeczna. W polu tej umowy znajduje się całość naszego życia. Niemniej dominują wyraźnie trzy punkty ciężkości: 1) polityka społeczna, zapewniająca możliwie najlepsze zaspokajanie materialnych i duchowych potrzeb świata pracy; 2) polityka ekonomiczna stwarzająca, w sposób maksymalnie efektywny, niezbędne po temu środki rzeczowe i struktury ich podziału, oraz 3) ustanawianie stosunków demokracji jako systemu zdolnego w trybie zinstytucjonalizowanym i prawnie zagwarantowanym sprzęgać w jedno, cele społeczne socjalizmu ze środkami i sposobami ich realizacji, będącymi zarówno w dyspozycji państwa, jak i jego obywateli.

Przyszedł już chyba czas, żeby próbować syntetyzującego ujęcia tego o czym Polacy dogadali się na przełomie sierpnia i września, skoro — jak powiedział wicepremier M. Jagielski w stoczni — w tym rozwiązaniu „nie ma przegranych i wygranych, bo wygraliśmy wszyscy". Otóż dogadano się w kwestii podstawowej: jak można będzie najpewniej, najszybciej i w pełnej zgodzie społecznej rozwiązać najtrudniejsze problemy. To pierwsze i najważniejsze. A po drugie — jak trzeba rozstawiać sobie drogowskazy, ustalać porządek marszu, rozkładać siły i jak mamy się kontrolować. Osiągnięte w konsekwencji tej umowy rozwiązanie nie dotyczyło więc, przynajmniej w swym głównym nurcie, wcześniej już wybranego przez nas celu — ustroju socjalistycznej, sprawiedliwości. Albo powiedzmy zupełnie wyraźnie: była dyskusja nad błędami popełnianymi i kumulującymi się latami w żywej, codziennej praktyce kierowania wysiłkiem społeczeństwa i dysponowania jego dorobkiem.

Jako się rzekło, pole tej dyskusji objęło całe nasze życie i trudno dzisiaj byłoby wyrokować, na którym jego wycinku skupiły się główne nasze myśli. Można by sądzić, że w hierarchii podniesionych tematów pierwsze miejsce zajęły sprawy — najogólniej mówiąc — związane z wadliwym funkcjonowaniem gospodarki i tego skutkami w sferze życia społecznego, od warunków pracy i płacy poczynając na postępującym wzroście kosztów i dolegliwości utrzymania rodzin pracowniczych kończąc. Mądrość klasy robotniczej wyraziła się jednak najpełniej w tym, że w ogólnym bilansie rozważań zwyciężyło przekonanie, iż ani mechaniczna podwyżka płac, czy innych świadczeń socjalnych, ani nawet na chybcika sprokurowana reforma gospodarcza nie będą mogły same rozwiązać trudności, w jakich znajduje się kraj.

Nigdy zapewne nie było tak oczywiste dla całego społeczeństwa, jak dziś, że z uwagi na skomplikowane zależności w strukturze nowoczesnego, bogato wyposażonego potencjału społeczno-gospodarczego Polski żaden manewr makrooperacyjny nie powiedzie się bez ustanowienia przedtem zasad pełnego demokratyzmu współdziałania i współżycia obywateli. Że — inaczej mówiąc — klucz powodzenia spoczywa w takiej koncepcji ekonomicznej, która demokrację socjalistyczną postawi jako lokomotywę na czele całego procesu odnowy.

Można by oczywiście przypomnieć, że nie jest to odkrycie nowe, że konkretne w tym względzie postulaty były formułowane od dawna i to zarówno przez partię i jej teoretyków, jak i opinię świata pracy. Można by również dodać, że przybierały one wielokrotnie już postać wiążących postanowień, jak choćby w Uchwale VI Zjazdu partii Rzecz w tym jednak, że niestety praktyka nieraz rozmijała się z nimi. Czegoś więc w tym procesie rozwijania demokratyzmu nam zabrakło? Coś go nieustannie hamowało? W rezultacie współudział ludzi pracy w kierowaniu życiem społeczno-ekonomicznym kraju nie wzrastał, współuczestnictwo w rozstrzyganiu spraw obywatelskich nie rozszerzało się.

Socjolog, prof. dr Włodzimierz Wesołowski, żeby zacytować jego słowa tylko dla zilustrowania stanowiska większości reprezentantów polskiej humanistyki, napisał niedawno, że „Współudział społeczeństwa w kierowaniu rozwojem społeczno-ekonomicznym kraju jest nie tylko możliwy, ale i konieczny zarówno z przyczyn obiektywnych jak i subiektywnych", gdyż tylko w ten sposób mogą zrodzić się i uaktywnić w pełni jego chęci działania. Jeszcze dobitniej myśl tę wyraża prof. dr Sylwester Zawadzki w konkluzji swego szkicu „Rozwój demokracji socjalistycznej jako obiektywna konieczność". Oto czytamy tam: „Konieczność rozwoju demokracji socjalistycznej, daje o sobie ostatecznie znać wbrew różnego rodzaju obiektywnym i subiektywnym przeszkodom. Zbyt długie utrzymywanie się tych przeszkód prowadzi do spadku inicjatywy, osłabienia aktywności i dyscypliny społecznej, a wreszcie konfliktów społecznych".

Klasa robotnicza, ogół pracujących, ludzie nauki — wszyscy zgadzamy się w tym, że — po pierwsze — rozwój demokratyzmu jest jedyną możliwością rozbudzania i organizowania aktywności społecznej we wszystkich dziedzinach życia, oraz, że — po drugie — ustanowienie takiego demokratyzmu nie jest możliwe bez wmontowania w strukturę naszego ustroju urządzeń gwarantujących niehamowany postęp i skuteczność jego działania. Tak najkrócej brzmi jedna z głównych nauk. I jest dziś wolą partii wyciągnąć z tej nauki wszystkie wnioski, żeby konsekwentnie iść naprzód drogą robotniczej demokracji, zgodnie z potrzebami.

Z. J.

SLALOMY MIĘDZY OBOWIĄZKAMI

Nagrodami należy pobudzać ludzi do dobrej roboty, a karami minimalizować skutki złej pracy i przejawy braku zdyscyplinowania. Te kanony psychologii pracy znajdują praktyczny, wymierny kształt w Kodeksie Pracy i innych przepisach. Kodeks Pracy dostarcza przedsiębiorstwom jednoznacznych instrumentów prawnych, które, zdawałoby się, powinny umożliwiać utrzymywanie dyscypliny pracy. Rzecz jednak w tym, że przepisy te nie są dostatecznie wykorzystywane.

NASZA CODZIENNOŚĆ

Chyba trudno o bardziej jaskrawe przejawy łamania dyscypliny pracy niż jej porzucanie bez wypowiedzenia. Tymczasem rokrocznie kilkaset tysięcy osób (w ub. roku 380 tys.) z dnia na dzień opuszcza warsztat pracy, nie oglądając się na plany, ani na interes swoich kolegów. Ustanowiono więc przepisy, które trudno zakwestionować. Mówią one m. in., że osoba, która porzuciła pracę, powinna w nowym miejscu zostać ukarana finansowo obniżonym o dwie grupy zaszeregowaniem. Nierzadko jednak zakłady pracy omijają te przepisy, mimo że ich przestrzeganie leży w ich własnym interesie. Nierzadko więc przedsiębiorstwa, narzekające na samowolę pracowników, same ją podtrzymają i prowokują. Wyniki kontroli systematycznie prowadzonych przez wojewódzkie wydziały zatrudnienia i prokuratury świadczą o tym, że nierzadko osobom, które porzuciły pracę, w nowym miejscu przyznaje się nawet wyższe stawki zaszeregowania; nieraz wbrew przepisom nie wymaga się żadnych świadectw pracy z informacjami o poprzednich zarobkach. Bywa nawet, że bezceremonialnie kaperuje się ludzi, łamiąc prawo.

Takie krótkowzroczne postępowanie wywołane jest (nietrudno zgadnąć!) presją rynku pracy i chęcią pozyskania pracownika za wszelką cenę. Prowadzi to również do pobłażliwości przy innych poważnych wykroczeniach dyscyplinarnych. Dyrekcje często przymykają oczy na nieusprawiedliwione nieobecności, nawet wielodniowe, na nietrzeźwość w godzinach pracy. Taki — poparty wynikami prokuratorskich kontroli i doświadczeniami sędziów Sądu Pracy — pogląd słyszę w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Dalej rejestruje się nieodosobnione przypadki niewyciągania żadnych wniosków z powyższych wykroczeń lub karania za nie, niewspółmiernie łagodnego w stosunku do winy. Na przykład — upomnieniami. Sporadycznie stosuje się natomiast kary pieniężne. Niechętnie sięga się do sankcji zwolnienia ze skutkiem natychmiastowym. Nie brakuje przykładów na to, że trzeba aż kilkunastu poważnych wykroczeń, by zwolnić pracownika, który systematycznie i jawnie lekceważy obowiązki. Taka tolerancja — trzeba powiedzieć — czyni wielkie spustoszenia w morale całej załogi, demobilizując i zniechęcając tych, dla których solidny i uczciwy stosunek do pracy nie jest czczym frazesem.

Często nie widzi się tego, że szkody moralne, jakie wywołuje brak dyscypliny w przestrzeganiu porządku i ładu pracy, są znacznie groźniejsze i trudniejsze do odrobienia niż niedobory produkcji i wymierne skutki rozluźnienia przyjętych reguł zachowania w pracy. Z tego punktu widzenia nie należy też lekceważyć grzechów bardziej pospolitych przeciw dyscyplinie pracy jak: nagminnych spóźnień, wcześniejszego wychodzenia, nie uzasadnionej bezczynności, a co chyba najgorsze — braku ewidencji i rejestracji wyjść, przyjść, zwolnień itp.

Jakie wnioski wynikają z wyżej podanych faktów?

Nie wpadajmy w przesadę. Krąg ludzi w drastyczny sposób naruszających dyscyplinę pracy nie stanowi trzonu kolektywów pracowniczych, lecz ich margines. Nie wszędzie panuje rozprzężenie. Niepokojące jest jednak to, że liczba wykroczeń dyscyplinarnych nie zmniejsza się i że niejednokrotnie u dyrektorów, kierowników stępia się poczucie odpowiedzialności za rozluźnienie dyscypliny pracy.

Nieraz, jak powiedziano wyżej, zakłady pracy stosując oportunistyczną zasadę, że „lepszy jakikolwiek pracownik niż żaden", posuwają się nawet do okrążania prawa. Często dają tu o sobie znać niedostatki zakładowej polityki kadrowej, która nie umie osiągnąć racjonalnego „złotego środka" między dwoma biegunami, między nadmierną represją a prawie absolutną pobłażliwością. Najpoważniejszą jednak przyczyną lekceważenia środków dyscyplinujących pracę są braki w organizacji. Wszelkie kontrole zewnętrzne stwierdzają, że niedostatki obiektywne — kooperacyjne, surowcowe i inne — nierzadko stanowią parawan osłaniający zastój i niedowład organizacji wewnątrz przedsiębiorstw. Z reguły oznacza on, że do końca dokładnie nie wiadomo — kto za co odpowiada. Z góry, na przykład, kapitulując przed trudnościami kooperacyjnymi, nie usiłuje się nieraz nawet ustalić kto odpowiada za przyjęcie złego surowca, za produkowanie z niego bubli, za wypuszczanie braków. Wówczas łatwiej bezkarnie uchodzą: byle jaka, zawiniona przez wykonawcę, robota i naganne zachowanie pracownika. Z tych m. in. powodów martwym przepisem pozostaje art. 82 Kodeksu Pracy, który mówi o potrąceniach z wypłat za wadliwie wykonaną pracę. Dlatego, jak stwierdzają analizy Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, odszkodowania z tytułu odpowiedzialności materialnej pracowników wyrównują zaledwie tysięczną część procentu strat, jakie powstają w wyniku marnotrawstwa surowców i napraw gwarancyjnych.

Nierzadkie przypadki braku właściwego nadzoru nad majątkiem społecznym ujawniła również przeprowadzona przez Ministerstwo Sprawiedliwości analiza orzeczeń sądowych w sprawach dotyczących zabezpieczenia mienia społecznego. Mimo że nie zmniejszają się straty z racji beztroskiego, lekkomyślnego stosunku do mienia społecznego, znamienne jest, że w znacznym odsetku spraw z tego tytułu (w 40 do 50 procent spraw) sądy uwalniają pracowników od winy. Dlaczego? Bo często leży ona po stronie administracji, dyrekcji, które bywa — nie interesują się bliżej stanem gospodarki magazynowej i dopiero trzeba straty lub manka, aby się o nią zatroszczono.

Reasumując: realizacja prawa pracy wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Zwłaszcza w zakresie egzekwowania obowiązków pracowniczych na wszystkich stanowiskach, nie tylko szeregowych, wykonawczych. Lepsze przestrzeganie dyscypliny pracowniczej wymaga poprawy organizacji pracy wewnątrz przedsiębiorstw. Prawo jej bowiem nigdy nie zastąpi.

B. PAPIERNIK

Wyścig z czasem

Na świecie trwa wyścig kolei żelaznych po rekordy świata w szybkości. Przez długi czas rekord taki należał do kolei japońskich. Pociąg „Hikari" (Błyskawica) jeździ na trasie z Tokio do Osaki z prędkością do 240 km/godz.

Ten rekord pobiła jednak kolej francuska w rejonie Strasburga. Pociąg złożony z 8 wagonów oraz dwóch lokomotyw — każda po 8125 koni mechanicznych, osiągnął szybkość 260 km/godz. Prasa francuska nazwała go „Concorde na szynach".

W przyszłym roku, taki pociąg zabierający 400 pasażerów będzie kursował na trasie Paryż — Lyon. Kto będzie nim jechał nie zauważy na trasie żadnych sygnałów. Maszynista pociągu będzie otrzymywał wszystkie potrzebne informacje za pomocą komputera. Najważniejszą informacją przy tego rodzaju szybkości jest czy na odcinku 5 km przed jadącym pociągiem nie ma na szynach jakichś przeszkód. Jest to nieodzowne jeśli zważyć, że droga hamowania pociągu jadącego z szybkością 260 km/godz. wynosi aż 3,5 km.

Nowe szybkie koleje zelazne wymagają nowych specjalnych tras, a tymczasem większość europejskich linii kolejowych budowanych jeszcze w poprzednim stuleciu, nie nadaje się do eksploatacji przez szybkie pociągi. Musi się dla nich budować nowe linie kolejowe albo całkowicie modernizować stare.

Tor dla szybkich pociągów musi mieć o 10 cm dłuższe podkłady, a także cięższe szyny, zamiast 45 kg na 1 metr — 60 kg. To wszystko pochłania ogromne sumy pieniędzy.

Na przykład kolejnictwo RFN zaplanowało uruchomienie do roku 1990 szybkich pociągów na trasach — Hannower — Wuerzburg, Kolonia — Frankfurt oraz Stuttgart — Mannheim.

Całe to przedsięwzięcie będzie kosztowało 10 miliardów marek!

Już ponad 100 lat kolejnictwo światowe ściga się z czasem. W 1832 roku jedna z amerykańskich lokomotyw osiągnęła prędkość 128 km/godz. na trasie z Nowego Orleanu do Jackson. W 1903 roku zadziwiła świat lokomotywa zbudowana wspólnie przez firmy — AEG ore Siemens, która osiągnęła prędkość 210 km/godz.

Rekord ten przetrwał do 1931 r. Później — również w Niemczech skonstruowano pojazd osiągający prędkość 230 km/godz. Nazwano go „Zeppelinem na szynach".

Po drugiej wojnie światowej w Europie zaczęli przodować w szybkości pociągów Francuzi. W 1953 roku jeden z pociągów osiągnął 243 km/godz. W dwa lata później doświadczalny model lokomotywy francuskiej osiągnął 331 km/godz. Do obecnej chwili żaden pojazd poruszający się po szynach nie przekroczył tej szybkości.

Jeszcze szybciej mogą się poruszać pojazdy pasażerskie ale konstruowane na zupełnie innych zasadach. Chodzi tu np. o „poduszkowca" czy pociągi podwieszone na jednej szynie. W tej dziedzinie przodują na zachodzie Europy również Francuzi. Zbudowany przez nich poduszkowiec „Aerotrain" jechał w 1969 roku z szybkością 422 km/godz.

M. M.

„Do czystego podobania się..."

„Bo piękne jest ludziom potrzebne"

Ilu jest ich w Łodzi? Zaraz po wojnie było kilkudziesięciu. Teraz — kilku, może kilkunastu. Nie więcej. Liczących się jest czterech, plus kilku w spółdzielni metalopiastycznej. Wybitnym przedstawicielem tego ginącego zawodu jest pan **Romuald Daab** — senior w tym fachu. Adres: Artystyczna Pracownia Grawerska, Łódź, ul. Obrońców Stalingradu 38.

Zawodu zaczął się uczyć w 1933 roku w Warszawie w wieku lat czternastu. Do grawera trafił z ogłoszenia i... trafił dobrze. Pracował osiem godzin, zarabiając złotówkę dziennie, a po południu kończył szkołę zawodową. Później — bo mistrz do nauki pędził — miejską szkołę zdobniczą, gdzie jednak w otrzymaniu dyplomu przeszkodziła mu wojna. Zainteresowania zaszczepione wówczas rozwinęły się, przyniosły wiedzę. Kiedy obecnie klient życzy sobie np. srebrnego monogramu w stylu powiedzmy rokoko, to pan Daab wie dokładnie o co chodzi. Klient nie musi znać niuansów obowiązujących w różnych epokach stylów — grawer musi.

Kiedy przyjechał — jak wielu warszawiaków — na samym początku 1945 roku do Łodzi, pokazywał łodzianom freski na Piotrkowskiej 139. — Podnieście głowy — mawiał — oni bowiem nie widzieli tego, co w Łodzi piękne.

— Warszawy mojej młodości nie ma, zostałem więc w Łodzi. Miałem małą pracownię.

— Co robili wówczas, w 1945 r., łódzcy grawerzy?

— Dla ludności prawie nic, bo nie grawerowane przedmioty zbytku były ludziom wtedy w głowie, ale pogoń za podstawowymi środkami do życia. Dużo robiliśmy dla instytucji, administracji. Mnóstwo mosiężnych pieczęci do stemplowania tkanin w fabrykach. Pieczątki „Scheibler", „Poznański", Grohman" z dnia na dzień przestały być aktualne. Dla ludności zaczęliśmy pracować w latach 1948—49. Modne były wtedy monogramy na srebrnych i złotych papierośnicach i puderniczkach. W jakiś czas potem dobrał się do rzemiosła urząd finansowy. Postanowiłem przejść do spółdzielczości. Zostałem prezesem dużej spółdzielni do spraw technicznych. Było w niej 40 grawerów i 20 złotników.

— Nie żal było panu odchodzić od warsztatu?

— Byłem młody i chyba mało rozsądny, bo teraz wiem, że najważniejsza jest konkretna praca. W moim wypadku — w metalu. Chociaż tych lat tak całkiem nie straciłem, miałem przecież wpływ na to, co dzieje się w spółdzielni, na poziom jej pracy, ale to nie to... Po latach jednak, kiedy dla rzemiosła znów zapaliło się zielone światło, wróciłem do własnej produkcji.

— Co teraz grawer robi dla ludności?

— Pięć lat temu bardzo modne były herby. Na pieczątkach i sygnetach. Nie udało mi się kupić wydanego w niewielkim nakładzie Herbarza Polskiego, cena jest zresztą bardzo wysoka — 25 tysięcy złotych. Klienci przynoszą własne rysunki, a jeśli nie, to odsyłam ich do biblioteki, gdzie na kalce odrysowują i przynoszą do mnie.

— Kto zamawia herby?

— Zagraniczne rodziny moich polskich klientów, przeważnie z Anglii i Stanów Zjednoczonych. U nas się do tego nie przywiązuje wagi. U nas to śmieszy, tam widocznie nie.

— Zdarza się pewnie, że czasem ktoś nie wie, o co mu chodzi...

— Owszem, raz dwóch młodych ludzi przyszło z sygnetami. „Zrób pan herb jaki pan chcesz" Na ogół jednak wiedzą. Ale herby to ciekawostka i z tego bym nie wyżył. Przed wojną, to co innego, dużo się tego robiło. Było elegancko zapieczętować kopertę własną herbową pieczątką. Robiłem nawet herb na karetę.

Podstawą naszej pracy jest teraz grawerowanie upominków (monogramy, na portfele, portmonetki), sztućców. Trafiają się też wizytówki mosiężne na drzwi, ręcznie kaligrafowane, a więc droższe od druku maszynowego, które też zresztą robimy. No i bardzo dużo napisów na pucharach. Odznaki w mosiądzu, srebrze, grawerowanie także w złocie — naturalnie, obrączek ślubnych. Namawiam na wpisywanie zdrobniałych imion i daty. Bo sama data, to brzmi sucho, tu trzeba trochę uczucia. Ludzie mają poczucie humoru, fantazję. Kiedyś robiłem pieczątkę z wyrytym zaproszeniem na ślub. Zdarzają się dowcipne teksty, cytaty, dużo Gałczyńskiego.

Młodzież dwa — trzy lata temu zamawiała napisy na bransoletkach i medalikach. Bardzo dużo „I love you". Dlaczego nie po polsku — kocham cię — pytałem, przecież to takie ładne słowa. „A bo tak wszyscy od razu się domyślą" — tłumaczyli mi.

— Ma pan miłą pracę...

— Tak! Upamiętniam miłe momenty. Złych rzeczy nie ryje się w srebrze, czy w mosiądzu.

— Klienci się bardzo zmienili od tych przedwojennych?

— Ogromnie. Przed wojną to byli ziemianie, wolne zawody, ludzie bogaci. Robotnik do nas nie zaglądał. Teraz zamawiają wszystkie grupy społeczne. Poza tym klienci są o wiele bardziej wykształceni, wiedzą, czego chcą. Wykształcenie ich i smak przerasta czasem możliwości finansowe.

— Uważa się pan za przedstawiciela ginącego zawodu?

— Tak. I chyba dlatego, że mój zawód to rękodzieło. To już los rękodzieła na całym świecie.

— Ale uczniowie garną się do pana. Widzę w pracowni tę miłą trójkę... — Jak do pana trafiają?

— Nie mam kłopotów z naborem, mimo że przez trzy lata terminowania żaden z nich nie zarabia powyżej 2 tys. zł miesięcznie. Pytam ich, dlaczego chcą zostać grawerami — oni, że ciekawy zawód, artystyczny. Każę im rysować odręcznie w mojej obecności. Patrzę na uzdolnienia, ale przede wszystkim na dobre chęci, na wytrwałość. Bo ten zawód trzeba pokochać; jest trudny, żmudny. To, co my produkujemy, to nie jest ani do jedzenia, ani do ubrania, ale do czystego podobania się.

Rozmawiała: A. PONIATOWSKA

Obwieszczanie kryzysu nauki stało się ostatnio prawie obowiązującym tonem publicystyki. Jak każda moda, tak i ta ma swój początek w uproszczeniu obrazu rzeczywistości. Najkrócej można by powiedzieć, że słowo kryzys powinno się odnosić do oczekiwań społecznych wobec nauki, a nie do niej samej. Różnica niby nieduża, a zasadnicza. Naiwna niekiedy eskalacja oczekiwań ma z kolei swe źródło w głęboko zakorzenionej idei postępu, który ma jakoby „otwierać wszystkie drzwi". Nauka nigdy i nigdzie nie była, nie jest i nie będzie jedynym środkiem rozwiązywania problemów społecznych. Z drugiej strony nie ulega jednak wątpliwości, że każda próba zmniejszenia roli nauki, np. poprzez ograniczanie funduszy na badania i rozwój jej bazy materialnej, grozi współczesnemu społeczeństwu rzeczywistym, namacalnym wszechkryzysem.

Takie jest dzisiaj światowe tło naszych polskich refleksji o znaczeniu nauki dla osiągania strategicznych celów rozwojowych. Nie ulega wątpliwości, że dostrzegali je autorzy opracowań, przygotowanych przez Komisję Rozwoju Nauki i Komisję Polityki Naukowej Polskiej Akademii Nauk. Zamierzeniem było wyznaczenie kierunków działania nauki polskiej w dekadzie lat osiemdziesiątych. Poniższy przegląd głównych tez obu Komisji, choć z konieczności skrótowy, ukazuje jednak panoramę problemów, które muszą zostać rozwiązane.

WIEDZIEĆ, CHCIEĆ, MÓC

Wiceprezes PAN, prof. A. Trautman — bardzo mocno akcentuje konieczność szerszego wykorzystywania w praktyce społecznej wyników badań nauk ekonomicznych, prawnych i socjologicznych. Stwierdza on dobitnie: „Prosty rachunek ekonomiczny nakazuje maksymalne wykorzystanie potencjału konkretnego dorobku tych nauk w zarządzaniu i kierowaniu państwem oraz poszczególnymi dziedzinami życia politycznego". Warto dodać, że postulat sprzed siedmiu lat II Kongresu Nauki Polskiej, dotyczący utworzenia Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN, dotychczas nie doczekał się realizacji. Życie dowiodło, że była to propozycja słuszna i nadal aktualna.

Z rozwojem nauk społecznych nierozłącznie związane jest wykorzystywanie przez planistów opracowań diagnostycznych, prognoz i ekspertyz, przygotowywanych przez zespoły naukowców. Zdaniem prof. A. Trautmana obecnie „nie są (one) należycie wykorzystywane ani w działaniach doraźnych, ani w długofalowym programowaniu rozwoju gospodarki i kultury narodowej; w środowisku humanistycznym utrzymuje się przeświadczenie, że jego głos nie jest zasługującą na to uwagą wysłuchiwany". Wydaje się, że organy administracji państwowej powinny mieć obowiązek informowania opinii publicznej o trybie i zakresie wykorzystania ekspertyz.

Duże znaczenie Komisja Rozwoju Nauki przypisuje rozwojowi biologii molekularnej i inżynierii genetycznej, a także nauk medycznych, biocybernetyki i badań warunków pracy. Problemem o znaczeniu trudnym do przecenienia jest ochrona środowiska naturalnego — badania w tym zakresie będą mieć wysoki priorytet, a celem jest zahamowanie procesu pogarszania się warunków środowiskowych w Polsce. Niepokojący problem patologii społecznych (alkoholizm, uzależnienia lekowe itp.) także znalazł się w polu widzenia ekspertów.

Nauki techniczne, co zrozumiałe w kraju gwałtownie poszukującym dróg wiodących do intensywnego wzrostu gospodarczego, zajmują w strategii nauki polskiej centralne miejsce, a na pierwszym miejscu wymienia się efektywne pozyskiwanie surowców, materiałów i energii. Za niezbędne uznaje się więc np. przyspieszenie „badań nad strukturą, pirolizą, reaktywnością węgla i niekonwenejonalnymi metodami konwersji węgla". Zagadnieniami tymi zajmuje się nowo powołany Komitet Karbochemii PAN, a stawką tej naukowej gry są paliwa gazowe i ciekłe dla chemii i energetyki.

Kluczem do obfitości materiałów dla krajowego przemysłu jest inżynieria materiałowa. Ta dyscyplina naukowa przeżyła już u nas wzloty i upadki, obecnie zaś potrzeba jej przede wszystkim jak najbliższych związków z producentami. Interesujące są ponadto zamierzenia w dziedzinie energetyki: „Oprócz elektrowni jądrowych przewiduje się u nas budowę ciepłowni jądrowych dla ogrzewania wielkich aglomeracji miejskich i przemysłowych, a także, w dalszej przyszłości, budowę reaktorów wysokotemperaturowych dla przetwórstwa węgla". Oznacza to konieczność szybszego postępu m.in. w dziedzinie systemów sterowania.

Komisja Polityki Naukowej, której pracom przewodniczył sekretarz naukowy PAN, prof. J. Kaczmarek, zwraca uwagę m.in. na potrzebę i celowość dalszego włączania szkół wyższych do badań podstawowych (obecnie koordynują one już 40 proc. problemów badań podstawowych). Kontynuowana będzie polityka, przewidziana na 15—20 lat, tworzenia nowych specjalizacji naukowych np. w Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Łodzi, Poznaniu i Gdańsku, a także w Lublinie, Kielcach, Rzeszowie i Szczecinie. We współpracy z akademiami nauk krajów socjalistycznych rozwijana będzie produkcja aparatury naukowo-badawczej (sprawa ta staje się krytyczna, bowiem wartość aparatury netto na jednego pracownika w badaniach podstawowych zmniejszyła się w Polsce z 92 tys. zł w 1975 r. do 75 tys. zł w 1978 r.). Rozwijana będzie oczywiście wszechstronna współpraca międzynarodowa i powstaną sprawniejsze systemy informacji naukowej.

Zamiast wniosków, warto na koniec zacytować słowa prof. J. Kaczmarka, sumujące znaczenie nauki w naszym życiu społecznym: **„Nauka jest wielką sprawą społeczną, a jakiekolwiek zaburzenia w jej rozwoju mają wielostronne i dalekosiężne skutki dla społeczeństwa i gospodarki narodowej".**

M. R.

ZANIM ZABRZMI „GAUDEAMUS"

Książki

Wkrótce zabrzmi „Gaudeamus" i problem: „a czego student ma się uczyć?" pojawił się znów. A więc — z czego?

Badania Instytutu Polityki Naukowej, Postępu Technicznego i Szkolnictwa Wyższego dowodzą, że student uczy się przede wszystkim z notatek. Na 10 studiujących przypada przeciętnie jeden egzemplarz podręcznika czy skryptu, mimo że publikacje dydaktyczne (obejmujące podręczniki i skrypty akademickie oraz tzw. książki pomocnicze, jak: repetytoria, ćwiczenia, tłumaczenia z języków obcych itp.) zajmują główną pozycję w planach centralnych wydawnictw naukowych, stanowiąc 40 proc. wydawanych tytułów, blisko 60 proc. arkuszy wydawniczych i ponad 70 proc. nakładów; mimo że drugim dostawcą pomocy dydaktycznych są wydawnictwa uczelniane, istniejące w większych ośrodkach akademickich.

Popyt na literaturę naukową wzrasta szybciej niż podaż, z dwóch powodów. Pierwszy, to stale rosnąca liczba studentów. **Drugi** — to wielość kierunków i specjalizacji, a przy tym permanentne wręcz zmiany programów i planów nauczania, wymagające wciąż nowych, zaktualizowanych podręczników i skryptów. **To wzrastające zapotrzebowanie wzmaga deficyt papierowy i słabość bazy poligraficznej. Każdego roku wydawnictwa otrzymują mniejsze przydziały papieru niż wymaga tego plan wydawniczy minimum; poligrafia ma zbyt długi, jak na wymogi aktualizacji podręczników, dwuletni cykl produkcyjny. W rezultacie nakłady skryptów i podręczników pokrywają zaledwie 60 proc. zapotrzebowania.**

ZGŁASZANO RÓŻNE POSTULATY. Proponowano zorganizowanie zamkniętej sprzedaży skryptów i podręczników tylko dla studentów; zapewnienie powszechnej dostępności skryptów przez uczelniane czytelnie; proponowano podniesienie cen publikacji dydaktycznych, co miałoby wpłynąć na większe poszanowanie książki, przedłużające jej żywot.

OPONENCI TWIERDZILI: sprzedaż zamknięta, przeznaczona tylko dla studentów, pozbawiłaby inne liczne środowiska możliwości korzystania z tego źródła wiedzy niezbędnego do sprawnego działania, a więc kadrę inżynieryjno-techniczną i kierowniczą zakładów pracy, wiele specjalistycznych służb zakładowych, tych, którzy podejmują studia podyplomowe itp. Z zasobów bibliotek nie mogą korzystać natomiast studiujący zaocznie. Podniesienie cen podręczników nie podlega dyskusji z uwagi na ograniczone możliwości finansowe przeciętnego studenta.

CÓŻ WIĘC POZOSTAJE DO ZROBIENIA?

Przede wszystkim stałe doskonalenie planowania i organizacji w działalności wydawniczej. Prawda nie nowa, ale zawsze, w każdej działalności potrzebna i niezbędna jeśli chce się legitymować gospodarnością. Opracowano więc plan wydawniczy skryptów i podręczników, uwzględniający wszystkie kierunki studiów, specjalizacje, programy nauczania, ilość studentów i przedmiotów na poszczególnych wydziałach. Umożliwia on realistyczną ocenę zapotrzebowania na publikacje dydaktyczne, a także planowanie prac autorskich i wydawniczych. Jest przy tym systematycznie i elastycznie weryfikowany.

Resort podjął także próby doraźnego złagodzenia niedoborów literatury dyaktycznej. Zwiększono zasoby magazynowe bibliotek i czytelni, poprawiono zaopatrzenie w publikacje naukowe. W każdej z księgarń naukowych uruchomiono stoisko antykwaryczne, w którym można sprzedać używany skrypt, czy podręcznik. Organizowane są uczelniane giełdy używanych książek.

Sprawą do załatwienia i to szybkiego jest natomiast lepsza koordynacja działalności wydawnictw centralnych i uczelnianych; te ostatnie wydają, biorąc pod uwagę liczbę tytułów, ponad 72 proc. literatury dydaktycznej. Poszczególne pozycje, jak wykazały to badania Instytutu Polityki Naukowej, Postępu Technicznego i Szkolnictwa Wyższego, są często niemal identyczne. Są przedmioty, do których niemal każda uczelnia wydaje własny skrypt, a są i takie, do których nie ma w całym kraju nawet materiałów pomocniczych. Ta ostatnia sprawa dotyczy także wydawnictw centralnych. **Według badań wspomnianego instytutu, na 1 przedmiot wykładany w uniwersytetach, w latach 1976—80 przypadało... aż 1,3 tytułu podręcznika, a do 137 przedmiotów nie było żadnej uczelnianej publikacji dydaktycznej.**

Nie łudźmy się: poprawa organizacji w działalności wydawniczej, jakkolwiek bardzo pożądana,

dla studenta

nie wpłynie radykalnie na zmianę sytuacji; tylko papier może rozwiązać trudny problem książki akademickiej. Papier to jednak także trudny problem. Pocieszające jest to, że na styku dwóch trudnych problemów można osiągać poprawę. Jeden z potentatów wydawniczych, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, wyda w tym roku o ponad 300 tys. egzemplarzy dydaktycznych więcej niż w roku ubiegłym. W przyszłej pięciolatce wydawnictwo planuje stały wzrost tego rodzaju publikacji dydaktycznych do 460 tytułów i 5,3 mln egz. w 1985 r. Dla innych wydawnictw — co także wynika z planów — student zaczyna być także coraz bardziej liczącym się klientem.

H. S.

Magnetyczne rzeźby Olmeków

W ruinach starożytnych miast olmeckich w dżunglach Gwatemalii w Ameryce Środkowej spotyka się charakterystyczne kamienne rzeźby, zwane przez archeologów tłustymi chłopczykami. Przedstawiają one postacie ludzkie o okrągłych korpusach i głowach. Zdaniem uczonych stanowiły one symbol płodności, a jeszcze do niedawna przypuszczano, że rzeźby liczące ok. 4 tys. lat miały wyłącznie charakter kultowy. Ostatnio uczeni odkryli magnetyczne własności tych rzeźb. Działają one jak magnesy i mogły stanowić rodzaj prymitywnego kompasu.

Odkrycie magnetycznych własności rzeźb jest prawdziwą rewelacją archelogiczną. Okazuje się, że już 2 tys. lat przed wynalezieniem kompasu przez Chińczyków mieszkańcy Ameryki Środkowej znali własności magnetyzmu. Potrafili odnajdywać skały o własnościach magnetycznych i praktycznie wykorzystywać to zjawisko. Przy okazji uczeni wspomnieli o innych rewelacyjnych znaleziskach z Ameryki Środkowej — kamiennych figurkach żółwi z magnetycznymi głowami. Ruchoma głowa żółwia spełniała tę samą funkcję — co igła kompasu. Dawni mieszkańcy wybrzeży Ameryki Środkowej musieli obserwować wędrówki morskich żółwi, które odnajdowały drogę na oceanie. Dlatego też żółw mógł stać się symbolem przewodnika żeglarzy.

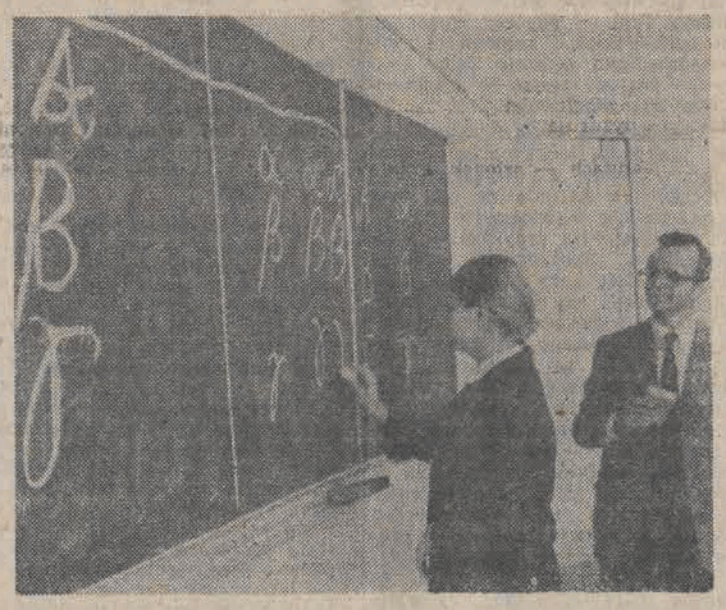

Po raz pierwszy od 36 lat w I Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie powstała klasa o profilu klasycznym. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był Uniwersytet Jagielloński. Szkoła znana jest ze swych humanistycznych tradycji, a więc obok rozbudowanego programu tych przedmiotów, uczniowie od bieżącego roku szkolnego rozpoczęli naukę greki i łaciny. N/z: pierwsza lekcja języka starogreckiego w I Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego prowadzona przez dr Kazimierza Korusa z Uniwersytetu Jagiellońskiego

FANTAŚCI

Prywatny kosmos?

„Poszukuje się mężczyzn lub kobiet pragnących zostać pierwszym prywatnym astronauta i mogących zainwestować 10 tys. dolarów" — tak brzmiało ogłoszenie, które pojawiło się przed kilku laty w prasie amerykańskiej. Jego autorem był Robert C. Truax — lat 63 — inżynier, który postanowił powrócić do swej młodzieńczej pasji.

W latach 50-tych i 60-tych Truax był specjalista od budowy rakiet i kierował wieloma projektami rządowymi, zajmował również kierownicze stanowiska m. in. w U.S. Naval Rocket Center, American Rocket Society, a ponadto był doradca NASA.

W 1972 r. Truax przeszedł na emeryturę i założył firmę budująca superszybkie samochody dla kaskaderów. Następnie postanowił zbudować minirakietę załogową z części sprzedawanych przez NASA. Zaczął od 3000 dol., które dał jeden z jego klientów. Następnie wyłożył na ten pomysł własne 30 000 dol. oszczędności. Dopiero w marcu tego roku 33 przedsiębiorców z Chicago poparło go, zakładając Project Private Enterprise z kapitałem 250 tys. dol. i kredytem w wysokości kilku milionów. Konstrukcja pierwszej prywatnej rakiety Volksrocket, pochłonęła równo milion dolarów.

Długość rakiety wynosi 7,3 m, średnica 63 cm, waga wraz z paliwem 1400 kg, a napęd zapewniają cztery silniki o ciągu 454 kg każdy. Truax stosuje jako paliwo kerosen i tlen. Volksrocket ma osiągnąć maksymalną prędkość 3621 km/h po 100 sekundach lotu, co powinno ją wynieść na wysokość 34,4 km. Następnie przez pewien czas rakieta będzie się wznosić po torze balistycznym, aż do osiągnięcia maksymalnej wysokości 80 km. Potem rozpocznie swobodne spadanie aż do osiągnięcia ponownie szybkości 3621 km/h. W tym momencie rozwinie się pierwszy ze spadochronów hamujących. Lądowanie ma nastąpić na morzu. Ekipa ratownicza będzie się składać z trzech statków, kilku helikopterów, sześciu płetwonurków i czterech lekarzy.

W tej chwili Truax ma 200 kandydatów do pierwszego lotu, z których żaden nie posiada niezbędnej sumy dziesięciu tysięcy dolarów. Jaka jest wymagana od amatorów tego rodzaju przygód. Aktualnie budowane są trzy egzemplarze rakiety przeznaczone do bezzałogowych prób naziemnych, które zostaną ukończone pod koniec tego roku. Pierwszy lot załogowy ma nastąpić pod koniec 1981 r. Pilot w drodze wyjątku poleci za darmo, dotychczas nie wybrano jednak kandydata. Jedno jest pewne — nie będzie nim Truax, który co prawda zbudował te rakiety w swoim warsztacie domowym, ale zbyt boi się inauguracyjnego lotu.

J. M.

Nowe źródło energii?

Jak twierdzą specjaliści, otrzymywanie paliw syntetycznych i surowców chemicznych z biomasy roślinnej może stać się ważnym źródłem zaspokojenia potrzeb energetycznych. Przeprowadzone doświadczenia potwierdziły nie tylko fakt, że procesy technologiczne są proste i nie budzą zastrzeżeń pod względem ekologicznym, ale że są również konkurencyjne w porównaniu z innymi metodami.

Światowa produkcja biomasy roślinnej szacuje się na ok. 146 mld ton. Aby wykorzystać w przyszłości to nowe źródło energii niezbędne jest opracowanie skutecznych metod uprawy wyselekcjonowanych gatunków roślin oraz ekonomicznych metod przeróbki biomasy. Np. w USA w stadium realizacji jest program prac badawczo-naukowych, którego efektem powinno być uzyskanie do 1982 r. niezbędnych danych techniczno-ekonomicznych, umożliwiających wybór najlepszej technologii przetwarzania biomasy roślinnej.

Polscy drogowcy zbudują autostradę w Iraku

Przedsiębiorstwo Eksportu Budownictwa Komunikacyjnego „Dromex" informuje o podpisaniu przez nie w Bagdadzie kontraktu na budowę w Iraku autostrady o długości 145 km. Jego wartość wynosi ponad 900 mln zł dew. Autostrada stanowić będzie jeden z etapów rozpoczętej już budowy nowoczesnej sieci drogowej, przebiegającej od granic z Syrią i Jordanią, poprzez Bagdad, do portu morskiego Basra i granicy z Kuwejtem Charakteryzuje się ona bardzo nowoczesnymi rozwiązaniami technicznymi.

○ Samoloty • Komputery • Katastrofy ○

Lecący 31 października ubiegłego roku swoim normalnym rejsem Boeing 737 amerykańskich linii lotniczych zbliżał się do Wilmington w Północnej Karolinie. Pułap lotu wynosił 8 700 m. 320 km dalej, także w kierunku Wilmington, zmierzał na wysokości 9 300 m ciężki pasażerski Lockheed. Obydwa samoloty prowadzone były z ziemi przez centrum kontroli lotu w Leesburgu w Virginii. Niezbędne dla podejmowania decyzji dane przeliczał komputer IBM-9020.

W pewnej chwili nastąpiła awaria podzespołu w pamięci komputera. W kilka sekund jego układ kontrolny rozpoznał przełamanie i włączył systemy zastępcze. Niestety, jak się później okazało, były one niewłaściwie zaprogramowane. Komputer przerwał przeliczanie danych.

Na 6 minut z ekranów stanowisk kontrolnych zniknęły krytyczne dla bezpieczeństwa lotu informacje (wysokość lotu samolotów i ich numery identyfikacyjne). Sześciu tragicznie długich minut trzeba było, aby technicy dyżurni zidentyfikowali przyczyny nagłego wyłączenia komputera. Przypadek zrządził, że właśnie wtedy Lockheed poprosił o zezwolenie zejścia na wysokość 8 400 m. Prośba ta nie mogła być skonfrontowana z sytuacją w powietrzu. W chwilę później życie kilkuset pasażerów zależało od przytomności pilotów obu maszyn. Boeing wykonał ryzykowny manewr, maszyny niemalże otarły się o siebie.

9 lipca tego roku w podobnych okolicznościach w odległości 150 m przeleciały tuż obok siebie pasażerski samolot Brytyjskich Linii Lotniczych i mały samolot prywatny. Dla komputera w centrum kontroli lotu obydwa samoloty po prostu nie istniały.

Przekłamania w obróbce danych „zapominanie" o niektórych maszynach, awarie całych systemów zdarzają się, zdaniem ekspertów lotniczych, zbyt często i są zbyt groźne dla życia pasażerów, aby można było nad tym faktem przejść do porządku dziennego.

Kiedy nastąpi awaria, obsługa musi szybko zdecydować, czy włączyć system zapasowy, czy też po prostu poczekać, aż komputer sam podejmie pracę. System tzw. komputerów zastępczych nie zapewnia jednak koniecznej dokładności danych (nie podaje wysokości lotu i numerów identyfikacyjnych). Przełączenie wymaga też czasu. Kon-

trolerzy muszą wywołać każdy samolot z osobna, poinformować pilotów o awarii, poprosić, aby przycisnęli przycisk identyfikacji samolotu i podali swoją wysokość. Na długie minuty ośrodek zostaje „oślepiony", a w nerwowej atmosferze, jaka się wytwarza, nietrudno o tragiczną pomyłkę.

Dane zebrane na temat zawodności komputerów zainstalowanych w centrach kontroli lotów wykazują, że w 1979 r. w samych tylko Stanach Zjednoczonych miało miejsce 850 przerw w pracy. W centrum w Leesburgu nastąpiło ponad 200 awarii. W Fort Worth ponad 70. W czasie jednej z awarii na lotnisku w Nowym Jorku wyłączenie komputera trwało niewiarygodnie długo — 13 godzin. Cudem nie doszło do wypadku, ale opóźnienia lądowań i chaos doprowadziły do tego, że samoloty zużyły tego dnia dodatkowo 1,2 mln galonów paliwa.

Wiele ekspertów jest zdania, że statystyki dotyczące awarii komputerów kontroli lotów odzwierciedlają jedynie częściowo stan faktyczny. Twierdzą oni, że urzędnicy Amerykańskiej Federacji d.s. Lotnictwa fałszują te dane i przerwy w pracy komputerów zaliczają do planowanych przeglądów. Rzeczywista liczba uszkodzeń, z których każde mogło być przyczyną tragicznej w skutkach katastrofy, była o wiele większa.

Coraz częściej w prasie fachowej pojawia się termin „niedoszły wypadek". Tu także trudno o ocenę stanu faktycznego. Wszystko zależy od obowiązkowości pilota i tego, czy po powrocie na ziemię złoży on meldunek, że widział inny samolot niebezpiecznie blisko swojej maszyny. Jeżeli taki raport oficjalnie nie wpłynie, a zdarza się to bardzo często, sprawa po prostu nie istnieje.

Zawodność amerykańskiego naziemnego sprzętu elektronicznego przybrała tak niepokojące rozmiary, że problemem zajęła się specjalna komisja Kongresu. Oskarża ona Federalną Administrację d.s. Lotnictwa o zmuszanie obsługi naziemnej do posługiwania się przestarzałym i niepewnym sprzętem. Najbardziej krytykowany jest wspomniany już komputer IBM-9020. Konkretne decyzje jeszcze nie zapadły.

Warto przypomnieć, że podobne systemy pracują w licznych bazach wojskowych. Błędy komputerów niejednokrotnie już spowodowały alarmy strategicznych nuklearnych sił USA. Za każdym razem obsługa w porę zareagowała. Ale ludzie są przecież także omylni.

M. P.

● FAKTY ● WYDARZENIA ● FAKTY ●

Samorządy w służbie mieszkańców

Komisja Samorządu Mieszkańców przy ŁK FJN zakończyła ocenę pracy komitetów osiedlowych i terenowych, które w 1979 roku stanęły do konkursu o tytuł najlepiej pracujących. Spośród 195 komitetów wyniki swojej działalności przedstawiło 167. Po analizie ich pracy i wizytacji w terenie zestawiono grupę pretendentów do nagród i wyróżnień.

Z komitetów, które działają na terenach starej zabudowy, do czołówki najlepiej pracujących zakwalifikowały się następujące: Zbiorcza 6 „Widzew", nr 23 „Śródmieście", nr 10 „Mickiewicza-Polesie", nr 8 Bałuty, nr 28 Nowe Rokicie - Górna, nr 9 „Zgierz", nr 10 „Piaski" Pabianice. Wśród komitetów w osiedlach spółdzielczych wyróżniły się: nr 4 „Zarzew Widzew" nr 15 na Bałutach, „Karolew" (Polesie) i nr 4 „Czerwony Rynek". W małych miastach przodują komitety: nr 3 w Ozorkowie, nr 3 w Konstantynowie, nr 3 w Strykowie, nr 5 w Głownie i nr 1 w Aleksandrowie.

Komitety domowe są podstawowym ogniwem zajmującym się sprawami najbardziej żywotnymi dla wszystkich mieszkańców. Dobrze, jeśli we wspólnym działaniu biorą także udział samorządy młodzieżowe, a nawet podwórkowe. Dzięki takiej harmonijnej współpracy można zdziałać wiele i nieść pomoc tym, którzy najwięcej tego potrzebują. Np. na osiedlu „Zbiorcza 6" (Widzew) młodzi roztoczyli stałą opiekę nad 60 samotnymi seniorami. W Komitecie Osiedlowym „Karolew", gdzie młodzi sekundują starszym, wspólnie zadbano o zazielenienie otoczenia domów. Na terenie Komitetu nr 9 w Zgierzu przeciętna wartość czynu społecznego na jednego mieszkańca wyniosła 101 zł. W Komitecie Osiedlowym „Zarzew" przy pomocy młodzieży zorganizowano wypożyczalnię sprzętu sportowego i gier, urządzono półkolonie dla dzieci podczas wakacji oraz zatroszczono się o wczasy dla seniorów na działkach, w ośrodkach zakładowych i PTTK. Dzięki samorządowi dziecięcemu ponad 50 ton surowców wtórnych zebrano w osiedlu im. Żeromskiego na Bałutach, a w Komitecie Osiedlowym „Czerwony Rynek" prawie 1000 kg makulatury i 100 kg złomu.

W październiku nastąpi ostateczne podsumowanie wyników i wręczenie nagród. **(kas)**

PRZED SZCZYTEM JESIENNO-ZIMOWYM

Oszczędność energii społecznym obowiązkiem

Sezon jesienno-zimowego szczytu energetycznego coraz bliżej. Tak jak i w latach ubiegłych, obowiązywać będzie wszystkich mieszkańców oszczędność energii elektrycznej i cieplnej. Według ocen, uzyskanych z Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto, łodzianie spełniają zalecenia oszczędnościowe, czego wynikiem jest minimalny spadek zużywania energii elektrycznej w wielu domach, co widać przy obliczaniu ryczałtów w systemie „Zbyt".

Ocenę przygotowań do miesięcy szczytowego zużycia energii elektrycznej i cieplnej zacznijmy od energetyki. W tym sezonie spodziewane jest szczytowe zapotrzebowanie na energię w wysokości 650 MW (o 1,5 proc. więcej niż w ub. sezonie). 60 jej procent uzyskamy z łódzkich elektrowni, 30 proc. — z sieci krajowej, a 10 proc. — z przemysłu. Najwięcej energii elektrycznej pochłania łódzki przemysł — 57 proc., gospodarstwa domowe — 21 proc., obiekty niemieszkalne — 11 proc., MPK i kolej — 5,5 proc.

Nadal ograniczenia dotyczyć będą głównie przemysłu, chociaż ich przewidywany zakres jest mniejszy niż w roku ubiegłym, np. w przemyśle lekkim o 11 proc. Przy konieczności ewentualnych wyłączeń oszczędzane będą przede wszystkim obiekty szczególnie ważne dla społeczeństwa: szpitale, piekarnie, mleczarnie itp. oraz mieszkania.

Od właściwego stanu łódzkich elektrociepłowni zależeć będzie bezawaryjny dopływ prądu i ciepła do naszych domów. W tym roku zakres remontów był bardzo szeroki, w związku ze spalaniem węgla o niższej jakości. Niemniej, poza EC-II, gdzie remont kotła przedłuży się do grudnia, 15 października uzyska się 75 proc. gotowości, a 15 listopada — pełną gotowość. Nieco gorzej jest z gromadzeniem węgla. Dostawy są nie tak duże, jak potrzeba, dlatego place wypełnione są w około 50 proc. Poczyniono energiczne starania, by węgiel do Łodzi przybywał szybciej i rytmiczniej.

Tegoroczny rok jest rekordowy, jeżeli chodzi o ilość awarii sieci cieplnej. W 1979 roku było ich 160, w tym roku będzie ponad 200! Dlatego Zakład Sieci Cieplnej poprosił o pomoc inne przedsiębiorstwa. Pomoc tę otrzymał od ŁPRI, ZPRI, „Instalu" i Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa. Przyspieszy to z pewnością naprawy sieci.

Bieżącym remontom i przeglądom poddano wszystkie kotłownie lokalne w naszym województwie, których jest 261. Generalny remont zaplanowano przeprowadzić w 25 kotłowniach, a zdołano tylko w 16. Powód — brak kotłów. Wszczęto energiczne starania o szybszą ich dostawę.

W najbliższym czasie władze miasta zorganizują spotkanie z wszystkimi przedstawicielami instytucji i przedsiębiorstw korzystających z energii elektrycznej i cieplnej, na którym przedstawiona zostanie aktualna sytuacja w tym względzie oraz perspektywy na nadchodzący sezon. **(ms)**

W ŁÓDZKIEJ „FAKOPIE"

Każdego dnia 1500 kołder i 1000 parasoli dla rynku

Łódzka „Fakopa" produkuje dziennie 1500 kołder w różnych wariantach. Są wśród nich najtańsze pokryte barwnym kretonem i wypełnione bawełnianą watą, są adamaszkowe z anilanowym „wnętrzem" i są także obciągnięte jedwabiem lub wzorzystym stylonem. Na kołdry jest duże zapotrzebowanie, toteż załoga stara się, aby przekroczyć plan opiewający na 420 tys. kołder w ciągu tego roku. Fakt, że za 8 miesięcy wykonano 9 tys. kołder więcej niż początkowo zamierzano, świadczy o dobrym tempie pracy.

Jednocześnie w „Fakopie" wytwarza się dziennie 1000 parasoli, na które w tym roku jest bardzo duże zapotrzebowanie. Dlatego zakład pragnie dostarczyć ich również więcej niż zaplanowano, czyli ponad 290 tys. sztuk. Pewne kłopoty występują w związku ze zdobyciem właściwej tkaniny na pokrycie parasoli. Niestety, nie zawsze jest ona najlepszej jakości.

Wychodząc naprzeciw życzeniom odbiorców indywidualnych „Fakopa" proponuje także produkcję na zamówienie w swoich dwóch punktach usługowych — w pawilonie na Dąbrowie oraz przy ul. Bojowników Getta. Ten drugi punkt przechodzi teraz modernizację, ale otwarty będzie znów w połowie tego miesiąca. (kas)

Dyżury radnych...

Po przerwie wakacyjnej, w najbliższy wtorek (16 bm.) w godz. 15—16 interesantów będą przyjmować członkowie prezydiów rad narodowych.

W siedzibie ŁK FJN (ul. Piotrkowska 104) dyżurować będzie członek Prezydium RN m. Łodzi — Maria Kotlicka.

W poszczególnych urzędach dzielnicowych dyżurują:

✲ na Bałutach — członek Prez. DRN — Edward Filipiak,

✲ na Górnej. — przew. DRN — Eugeniusz Grabowski,

✲ na Polesiu — przew. DRN — Wiesław Jóźwiak,

✲ w Śródmieściu — zast. przew. DRN — Jolanta Rogowska,

✲ na Widzewie — z-ca przew. DRN — Irena Wojciechowska.

Apel do absolwentów bałuckiej „trzynastki"

W najstarszej na Bałutach szkole średniej — XIII Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Piotrowiczowej, organizuje się Izbę Tradycji Szkolnych. W związku z tym dyrekcja szkoły zwraca się o pomoc do wszystkich byłych nauczycieli oraz absolwentów bałuckiej „trzynastki". Apel o przekazywanie dawnych fotografii, dyplomów, świadectw szkolnych i innych dokumentów związanych z historią szkoły na pewno nie pozostanie bez echa wśród licznej przecież rzeszy wychowanków starej „budy" związanych z nią serdecznymi wspomnieniami.

Przypomnijmy, że historia XIII LO im. Marii Piotrowiczowej sięga pierwszych dni po wyzwoleniu naszego miasta spod okupacji hitlerowskiej, gdy staraniem grona nauczycielskiego zorganizowano pierwsze na Bałutach liceum w budynku przy ul. Orzeszkowej. W późniejszych latach szkołę przeniesiono na ul. Mackiewicza 9, a teraz mieści się przy ul. Zuli Pacanowskiej 4/6.

Izba Tradycji Szkolnych organizowana jest z inicjatywy uczennic i uczniów, którzy pragną lepiej poznać i utrwalić historię „trzynastki". Z okazji otwarcia izby przewiduje się spotkanie ze starszymi koleżankami i kolegami oraz powołanie Koła Absolwentów „trzynastki". **(kt)**

W NASZYM REFLEKTORZE

Palenie wzbronione!

Mieszkańcy bloku przy ul. Inowrocławskiej 16 skarżą się na posiadaczy działek, położonych nie opodal tego budynku. Otóż przy jesiennym pieleniu ogródków składają oni chwasty w kilku miejscach i... podpalają. Gryzący dym, który snuje się tam całymi dniami i często nocami, uniemożliwia otwieranie okien. Mieszkańcy zwracają też uwagę na niebezpieczeństwo wzniecenia pożaru, które może być wynikiem takich „porządków".

Problem ten występuje zawsze w okresie jesiennym. Przypominamy więc, że tego rodzaju praktyki są niedopuszczalne i mogą spowodować ukaranie mandatem. R.

Zbędne oświetlenie

W nowo otwartym żłobku przy ul. Gogola przez całą dobę pali się 10 żarówek. Przy stale obowiązujących oszczędnościach energii elektrycznej jest to przejawem rozrzutności. Żłobek, niewątpliwie potrzebna i pożyteczna instytucja, nie wymaga pełnej iluminacji.

Podejrzewamy, że jak to zwykle bywa w nowych obiektach, coś tam się zepsuło i po prostu nie można oświetlenia wyłączyć. Nie przypuszczamy bowiem, by ktoś celowo marnotrawił cenną elektryczność. R.

Bez sygnalizacji

W niezwykle ruchliwym miejscu, jakim jest skrzyżowanie ul. Lutomierskiej i Wielkopolskiej z al. Włókniarzy, od kilkunastu dni nieczynna jest sygnalizacja świetlna. Powoduje to powstawanie tam, szczególnie w godzinach komunikacyjnego szczytu, pokaźnych kolejek pojazdów, ustawiających się głównie na podporządkowanych ulicach: Lutomierskiej i Wielkopolskiej. Manewry kierowców, chcących przejechać przez to skrzyżowanie, z powodu dużego strumienia pojazdów jadących al. Włókniarzy, są bardzo niebezpieczne. R.

Grozi seria bolesnych zastrzyków!

12 bm. ok. godz. 14.30 na ul. Bojowników Getta Warszawskiego młoda, żółto-czarna wilczyca, będąca pod opieką dwóch 16-letnich dziewcząt, pogryzła studentkę. Właściciel psa proszony jest o zgłoszenie się z zaświadczeniem o szczepieniu psa przeciwko wściekliźnie na ul. Nowotki 89 m. 9, inaczej poszkodowanej grozi seria bolesnych zastrzyków.

Kto znalazł?

Na terenie Urzędu Miasta Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 zgubiono dokumenty i pamiątkowe zdjęcia. Uczciwy znalazca proszony jest o zgłoszenie się do pani Zofii Musiałowskiej, zam. przy ul. Karpackiej 18 m. 35.

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny" Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 137-47 i 341-10 w godzinach 10—12

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

Plon społecznej kontroli

W dzielnicy Górna PGM i ROM wspólnie z samorządami mieszkańców przeprowadzają systematyczne kontrole stanu budynków i ich otoczenia. W wyniku społecznych lustracji opracowano plan remontów, dokonano przeglądu stanu sanitarno-porządkowego posesji oraz oceniono pracę gospodarzy domów.

Okazało się, że trzeba było 7 gospodarzom udzielić upomnień, 2 nagan, 7 zwolniono z pracy, 67 pozbawiono premii. Jednocześnie 17 przyznano dodatkową premię, a 4 wyróżniono nagrodami rzeczowymi.

Bilans jednak jest wymowny... **(j.kr.)**

Zakończenie remontu „Magdy" — w grudniu

W „Magdzie" przebiega remont, który przede wszystkim ma na celu zainstalowanie ogrzewania, gwarantującego odpowiednie warunki pracy personelu, a także ogólne odświeżenie wnętrza tego supersamu. Wszystkie roboty mają być ukończone w grudniu, jeszcze w okresie przedświątecznym.

Przy okazji przypominamy o konieczności uruchomienia sklepu nabiałowego WSS przy ul. Piotrkowskiej 101. Ostatni podany nam termin ukończenia przedłużającego się remontu, który trwa już ponad 2 lata, mówił o październiku tego roku. Został więc już tylko miesiąc... **(kas)**

Wkrótce otwarcie nowego zakładu garmażeryjnego WSS

Onegdaj nastąpił odbiór od budowlanych nowo powstającego w pawilonie przy ul. Słowiańskiej zakładu garmażeryjnego WSS. Jednocześnie rozpoczyna się prace związane z zagospodarowaniem wnętrza tego obiektu.

Wytwórnia będzie produkowała 1,5 tony wyrobów garmażeryjnych na dobę, co powinno przyczynić się do wzbogacenia oferty w sieci sklepów specjalistycznych. Projektowane rozpoczęcie produkcji w październiku tego roku. **(kas)**

W kilku zdaniach

✲ **Wieczór muzyki i poezji polskiej** — dziś o godz. 18 w Klubie MPiK (ul. Narutowicza 8/11).

✲ **Harcerski zespół estradowy „Ballada"** przyjmuje kandydatów w wieku 7—14 lat, wykazujących się uzdolnieniami muzycznymi i ruchowymi. Zgłoszenia codziennie oprócz sobót w godz. 16—19 w MDK Łódź-Górna (ul. Sopocka 3/5).

✲ **Teatr „Problemy" przy MzDK „Lodex"** (przy ul. Mariana Buczka 17/19) przyjmuje chętnych do uczestniczenia w zajęciach zespołu. Informacje i zapisy codziennie w godz. 9—20, tel. 815-14.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa	655-55, 284-69
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-29
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO Centrala	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ	334-31, 609-32
Rejon Łódź-Południe	334-28, 833-38
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Straż Pożarna	98, 666-11, 795-55, 257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

nieczynne.

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—16

Pozostałe muzea nieczynne.

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

LUNAPARK — codziennie w godz. od 10 do 21 (oprócz poniedziałków)

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) w dni powszednie od godz. 10 do 19, w dni wolne od pracy w godz. od 9 do 19

ZOO — codziennie od godz. 9 do 20

PALMIARNIA — codziennie od godz. 11 do 17 (oprócz poniedziałków)

OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Manhattan" USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15. Film przedpremierowy z czytaną listą dialogową: „Rocky II" USA od lat 15 godz. 19.30

IWANOWO — „Grzeszny żywot Franciszka Buły" pol. od lat 15 godz. 12, 14, 16; „Manhattan" USA od lat 18 godz. 10, 18, 20

POLONIA — „Proces noszlakowy" jap. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, „Manhattan" USA od lat 18 godz. 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Przypływ uczuć" fr. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15 19.30

WŁÓKNIARZ — „Wyrok śmierci" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15 19.30

WOLNOŚĆ — Spotkanie z głównym bohaterem filmu W. Wysockim + film „Wyrok śmierci" godz. 15, 17.15, 19.30; „Wyrok śmierci" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15

WISŁA — „Nosferatu — wampir" RFN od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

ZACHĘTA — „Przybywa jeździec" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

STUDIO — Projekcja dla RUSZ SP „Spirala", „Życie rodzinne" pol. od lat 15; „Lawina" USA od lat 15 godz. 16

STYLOWY — „Dziedzictwo" ang. od lat 18 godz. 15.30, 19.30, Kino Filmów Polskich — „Trąd" od lat 18 godz. 17.30

DKM — „Przygody Calineczki" jap. godz. 16; „Imperium namiętności" jap. godz. 17.45, 20

GDYNIA — Kino „NON-STOP" od godz. 10: „O jeden most za daleko" ang. od lat 15

BAŁKA — „Colargol i cudowna walizka" pol. b.o. godz. 15; „Oddział" USA od lat 18 godz. 17, 19

MŁODA GWARDIA — „Afera Concorde" wł. od lat 15 godz. 10, 16.45; „Pani minister tańczy" pol. od lat 12 godz. 12.15; 19; „Amator" pol. od lat 18 godz. 14.30

MUZA — „Chiński syndrom" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

1 MAJA — Przegląd filmów archiwalnych — „Tredowata" „Ordynat Michorowski" pol. od lat 12 godz. 16, „Ucieczka na Atenę" ang. od lat 15 godz. 19

POKÓJ — „Zew rodu" czes. b.o. godz. 16; „Rewolwer" wł. od lat 18 godz. 17.30, 19.30

ROMA — seans zamknięty — godz. 10; „Zemsta różowej pantery" ang. od lat 12 godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30

STOKI — Przegląd p.n. „Przygoda na ekranie": „W pustyni i w puszczy" cz. I i II pol. b.o. godz. 15.30; „Lot nad kukułczym gniazdem" USA od lat 18 godz. 19

ŚWIT — „Znachor", „Profesor Wilczur" pol. od lat 12 godz. 15, 18.30

TATRY — „Kobra" jap. od lat lat 18 godz. 10, 12, 14, 17.30, 19.30, „Wasata niania" radz. b.o. godz. 16.

OKA — „Konwój" USA od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.15; DKF: „Okupacja w 26 obrazach" jug. godz. 19.30

ENERGETYK — „Jadzia" pol. od lat 12 godz. 16.30, „Szczeki II" USA od lat 18 godz. 18.15

PIONIER — „Kochaj albo rzuć" pol. b.o. godz. 15; „Mistrz kierownicy ucieka" USA od lat 15 godz. 17, 19

REKORD — „Czarny korsarz" wł. od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

SOJUSZ — nieczynne

POPULARNE — „Porwany przez Indian" NRD od lat 12 godz. 16; „Zwolnienie warunkowe" USA od lat 18 godz. 17.45

POLESIE — „Szczeki II" USA od lat 15 godz. 17, 19.15

APTEKI

ŁÓDŹ

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Olimpijska 7a.

• • •

Głowno — Łowicka 28, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — Armii Czerwonej 47, Pabianice — Armii Czerwonej 17, Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 4.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Pasteura (Wigury 19) codziennie Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7; Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, ul. Parzęczewska 35) — dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2 3 5, Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17); Zgierz Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61) Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19) Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

• • •

Chirurgia urazowa — Szp. im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szp. im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50).

Chirurgia szczękowo-twarzowa Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna, ul. Zakątna 44 (całą dobę prócz niedziel i świąt)

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137, tel. 99

GÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel. 615-19.

ZAPASY NA SPRZEDAŻ

Oferta wartości pół miliarda złotych

Podczas II przeglądu zapasów z 90 zakładów zgłoszono do łódzkiego „Bomisu" materiały wartości 250 mln zł. Zarówno te materiały jak również inne artykuły znajdą się na ogólnokrajowej giełdzie materiałowo-maszynowej, która odbędzie się w Łodzi w dniach 25—27 września w Zakładach „Ema-Elester". Współorganizatorami giełdy oprócz wymienionego zakładu są również: „Emfor", „Uniontex", „Poltex" i Izba Rzemieślnicza. Swój udział zgłosiło też 11 następnych zakładów, a wśród nich „Prexer", „Famed-1", „Polmo", „Mera-Poltic" i ZUGiL. Wartość więc ogólnej oferty giełdowej szacuje się na około pół miliarda złotych.

Dominować będą wyroby przemysłu metalowego (armatury przemysłowe i narzędzia), przemysłu elektrycznego i elektrotechnicznego (przewody, układy scalone, silniki), artykuły włókiennicze, części zamienne do maszyn włókienniczych oraz do różnych pojazdów jak „Star", „Jelcz", „Lublin", „San", „Żuk" i „Warszawa". Do Łodzi zjadą też w charakterze oferentów przedstawiciele innych krajowych oddziałów „Bomisu" m. in. z Wrocławia, Katowic, Krakowa i Szczecina.

Giełda jest tylko jedną z form działalności „Bomisu". Stale działa punkt informacyjny pod numerem telefonu 625-22, pod którym można uzyskać wskazówki dotyczące miejsca zakupu różnych artykułów. Przedsiębiorstwo prowadzi też ciągłą sprzedaż w swoich 7 punktach detalicznych, bierze udział w jarmarkach i organizuje sprzedaż w zakładach pracy. Niedługo przy ul. Wydawniczej otwarty będzie sklep z artykułami budowlanymi. **(kas)**

PAMIĘTAJ! GRUŹLICA MOŻE PRZEBIEGAĆ SKRYCIE ZGŁOŚ SIĘ NA BADANIA MAŁOOBRAZKOWE.

Międzynarodowy język, uroda przekazu, plastyka ciała — słowem balet. Przyzwyczajeni do reguł tańca klasycznego, edukowani na „Jeziorze łabędzim" czy „Giselle" odbiorcy jeszcze dość powszechnie uważają taniec modern za awangardowy, trochę obcy i skomplikowany w odbiorze.

Ewa Wycichowska, znakomita tancerka, solistka Teatru Wielkiego jest zafascynowana tym właśnie rodzajem tańca. Bywalcy naszego teatru pamiętają z pewnością jej brawurową i efektowną kreację w balecie A. Chaczaturiana „Gajane" — jakże odmienną od tradycyjnego schematu konstrukcji choreograficznych.

O tanecznych eksperymentach mówi Ewa Wycichowska

— Byłam wtedy tuż po paryskim stypendium — mówi artystka.

— A pojechała tam Pani wyposażona wyłącznie w wiedzę i technikę klasyczną...

— I na początku dosłownie przewracałam się. Taniec modern to inna koordynacja ruchu. Chodziłam na zajęcia do Yoriko i Petera Gossa — to rozwinięcie słynnej szkoły Marty Graham.

Teraz myślę, że ta wiedza przyda się w naszym zespole. Kierownik baletu Kazimierz Wrzosek jest za podjęciem ryzyka eksperymentu. W ostatnim okresie nasz repertuar często dublował Warszawę, tymczasem jest szansa, abyśmy stali się inni. W tym sezonie zaplanowaliśmy specjalne lekcje z tańca nowoczesnego.

W końcu minionego sezonu zaś czteroosobowa grupa tancerzy z naszego teatru była w Paryżu w charakterze obserwatorów konkursu, którego nazwę dałoby się przetłumaczyć „Taniec jutra". Mieliśmy tam też występ, który został przychylnie odnotowany.

Podczas wakacji uczestniczyłam w kursie, jaki w Warszawie prowadził szwajcarski choreograf Alain Bernard.

— Czy dałoby się powiedzieć, na czym polega taniec modern?

— Nowy taniec pozwala na rozwój tego, co nazwałabym plastyką ciała, otwiera przed wykonawcą ogromne możliwości Istnieją pewne zasady kompozycji, ale środki wyrazu są dyktowane treścią — w tańcu klasycznym chodzi o ułożenie rzeźby według zamierzchłych kanonów estetycznych W nowym szuka się wyrazu intelektualnego metod przekazywania uczuć, a nie tylko mistrzostwa technicznego W tańcu klasycznym wszystko zaczyna się od ułożenia kręgosłupa, natomiast tutaj ruch praktycznie może się zacząć od każdego mięśnia. Ponadto bliższa jest relacja pomiędzy choreografem a wykonawcą.

— Trudno chyba jednak wyzbyć się wrażenia, że granica między profesjonalnym a amatorskim wykonawstwem jest tu bardziej nieuchwytna niż w klasyce.

— To prawda, a przy tym jeszcze dość często to, co prezentuje na przykład zespół „Arabeska", bywa nazywane tańcem nowoczesnym. Chcę podkreślić, że taniec modern musi być wykonywany przez zawodowców mających dobre przygotowanie klasyczne. Klasyka jest niezbędną bazą

— Zatem klasyka pozostaje uniwersalna...

— ...jako podstawa startu w zawodzie i pogłębianiu wiedzy o nim Uniwersalne, a także potrzebne i akceptowane, są wciąż balety klasyczne Niech w repertuarze będzie „Giselle" ale i coś nowoczesnego Nie można bowiem wciąż powtarzać tego, co już zdążyło się zestarzeć, trzeba gonić inne dziedziny sztuki, które — poza okresem diagilewowskim — zawsze wyprzedzały balet, będący przecież w końcu syntezą sztuk.

Nad „Gajane" pracowałam wyposażona w paryskie doświadczenia — dziś już widzę, że pewne metody i środki zdążyły się zestarzeć.

— Czyli taniec nowoczesny, to nieustające poszukiwanie nowych możliwości wyrazu.

— Tak rzeczywiście jest, choć i w klasyce odkrywamy sporo nowego. Wraz z kilkoma kolegami z naszego zespołu studiuję w warszawskiej Akademii Muzycznej. Kierunek — pedagogika tańca. Kolejne zajęcia przynoszą nową wiedzę o klasyce. Zaczynam trzynasty sezon pracy w teatrze Kiedy startowałam, łódzka scena miała właśnie być eksperymentującą, zatem nasze obecne plany są powrotem do tych sprzed lat. Przekonałam się, że chociaż jest się w zespole, w czasie treningu każdy jest sam, sam musi zmagać się z własnym ciałem, a efektem nie będzie wynik — czas czy wysokość, są bowiem inne bariery i inne możliwości. Początkowo tancerza fascynuje technika, osiągnięcie sprawności. Potem dochodzi kwestia środków wyrazu, przeżywania, ekspresji. Ale i technika nie zostaje jak tabliczka mnożenia. Teraz na przykład po urlopie muszę w pewnym sensie zaczynać od nowa.

— By ćwiczyć sprawność w tym najbardziej uniwersalnym języku sztuki?

— Jest on istotnie uniwersalny. Dlatego tak ważne jest to, co przynosi balet nowoczesny: rodzaj artystycznego przeżycia zależny bardziej od zawodowego przygotowania tancerza i wyobraźni. sprawności intelektualnej niż perfekcji w opanowaniu schematów.

Ale to wszystko, co chce się robić dobrze, jest trudne. Ten zawód wymaga nieprawdopodobnej dyscypliny, nieustannego kontrolowania się — a przy tym „trwa" bardzo krótko.

— Trzeba więc działać w maksymalnym tempie?

— Tak by można rzec ogólnie. A bardziej szczegółowo to jest tak: każdy z nas musi umieć przygotować się do życia po czterdziestce. Za rok kończę studia o profilu pedagogicznym. Chcę spróbować — i to już w tym sezonie — choreografii. No i bardzo ważne — mam swój dom, rodzinę, córeczkę, której staram się poświęcać sporo czasu. I to są moje życiowe cele.

Wiele tancerek rezygnuje z urodzenia dziecka, nawet z wyjścia za mąż, stawiając wszystko na zawodową kartę Tymczasem można i trzeba jedno z drugim godzić, nie unikać ryzyka, próbować udowodnić sobie i innym, że to, co mnie fascynuje, potrafię przekazywać możliwie jak najlepiej. A ryzyko porażki jest w każdej z tych życiowych dróg takie samo.

Właśnie teraz chcę podjąć ryzyko rozszerzenia moich zawodowych dokonań: zamierzamy wraz z trójką kolegów przygotować wieczór baletowy dla nas wszystkich. Będzie to próba sił i naszych wyobrażeń o choreografii, ale może okaże się, że efekt wart jest kontynuacji? Dlaczego więc nie spróbować? W zespole jest wielu zwolenników eksperymentu, którzy chcą sprawdzić swe umiejętności i wyobraźnię w tańcu modern.

— Zatem do zobaczenia w Teatrze Wielkim.

Rozmawiała: **RENATA SAS**

Druga „Wieża Babel"

Jakkolwiek początek roku akademickiego przypada dopiero na pierwszy dzień października, w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego zajęcia zaczęły się już we wrześniu. W minionym roku akademickim uczyło się tu języka polskiego oraz innych przedmiotów ponad 600 studentów z 83 krajów świata. Po ukończeniu rocznego kursu rozjechali się do niemal wszystkich wyższych uczelni naszego kraju. W tym roku, jak się przewiduje, będzie tu ponad 500 słuchaczy, wśród których po raz pierwszy znajdą się również młodzi Kampuczańczycy.

Łódzkie Studium istnieje już od 1957 roku i jest jedyną tego rodzaju placówką w kraju. **Stąd też wszyscy studenci zagraniczni, którzy wyrazili chęć uczenia się w Polsce, muszą najpierw zawitać właśnie do Łodzi.**

Pierwszymi słuchaczami byli Koreańczycy, Wietnamczycy i Chińczycy. Obecnie młodzież z „Wieży Babel" (tak popularnie nazywa się siedziba Studium przy ul. Kopcińskiego) to prawdziwa mieszanka ras, kolorów skóry, języków, kultur, religii i obyczajów. Niełatwo więc pracuje się zatrudnionym tu lektorom języka polskiego i nauczycielom innych przedmiotów Ci ostatni wyrównują poziom przygotowania kandydatów z przedmiotów kierunkowych, który w różnych krajach jest odmienny od naszego. A przecież chodzi o to, by studenci zagraniczni mieli taki sam start na uczelniach, jak polscy maturzyści.

Instytucja studiów zagranicznych jest tak samo stara, jak szkolnictwo wyższe. Zmieniają się jednak motywy skłaniające do podjęcia nauki poza granicami własnego kraju, a także warunki studiów zagranicznych. Znaczna część młodzieży z łódzkiej „Wieży Babel" nie ma żadnych możliwości zdobycia wyższego wykształcenia w ojczyźnie, część przyjechała dlatego, że poziom i specjalizacja polskich uczelni odpowiada potrzebom gospodarki ich krajów, inni zaś wybrali Polskę jeszcze z innych względów. Co by jednak nie powiedzieć na ten temat, coraz więcej mamy takich, którzy za wiedzę zdobytą nad Wisłą płacą w dolarach. A ponieważ chętnych jest już dziś znacznie więcej niż miejsc w salach wykładowych Studium i w pokojach wyznaczonych dla nich akademików, zapadła decyzja rozbudowy łódzkiej placówki.

Jeszcze w tym roku powinna zacząć się budowa nowego domu akademickiego na 720 miejsc, który będzie znajdował się obok VI akademika UŁ, w którym właśnie mieści się Studium. Nowy budynek będzie miał 11 kondygnacji i oprócz pokojów mieszkalnych znajdą się w nim również sale klubowe, bufet, pomieszczenia administracyjne, itd. Przybędzie również sal wykładowych.

(ptom)

Teatry dramatyczne we wrześniu

Po przerwie urlopowej wznawiają swą działalność łódzkie teatry dramatyczne. W oczekiwaniu na nowe premiery będzie można we wrześniu na scenach naszych teatrów obejrzeć spektakle cieszące się największym powodzeniem w minionym sezonie.

I tak, **Teatr Powszechny proponuje „Kopciucha"** — współczesną sztukę J. Głowackiego, komedię satyryczną W. Szukszyna pt.: „Ludzie energiczni" oraz adaptację powieści R. Rollanda „Colas Breugnon". Nie zapomniano także o najmłodszej widowni, wznawiając z myślą o niej barwne, zabawne widowisko muzyczne o Piotrusiu Panie.

Teatr im. S. Jaracza w swym wrześniowym repertuarze proponuje: „Pustaki" E. Redlińskiego, „Rozmowy przy wycinaniu lasu" S. Tyma i „Rewizora" Gogola. Wszystko to na Dużej Scenie, na Małej zaś adaptację książki H. Rzewuskiego — „Pamiątki Soplicy" i współczesną komedię radziecką „Fonomeny" pióra G. Gorina. **W Teatrze 7,15** zespół Teatru im. S. Jaracza zaprasza na „Achillesa i panny" — musical M. Sarta oraz „Jednak kabaret" J. Pietrzaka.

W Teatrze Nowym we wrześniu czynna będzie Duża Sala, a na jej scenie od 16 bm. wznowione zostaną dwa spektakle: „Uroczysty bankiet w zakładzie pogrzebowym" I. Breszana oraz mająca premierę pod sam koniec minionego sezonu wspaniała komedia A. Fredry — „Pan Jowialski". Dodajmy, że 20 i 21 bm. zespół Teatru Nowego będzie uczestniczył w Jeleniogórskich Spotkaniach Teatralnych. Łodzianie pokażą tam „Vatzlava" S. Mrożka w reżyserii K. Dejmka.

N/z: Scena z „Kopciucha" J. Głowackiego w Teatrze Powszechnym.

Nowości „Współczesnej"

Polecamy najnowsze pozycje z zakresu literatury społeczno-politycznej przypominając równocześnie, iż największy wybór wydawnictw z tej dziedziny oferuje w Łodzi księgarnia „Współczesna" (al. Kościuszki 106/116):

S. Kuśmierski, Frydrychowicz Aleksander — „Podstawy wiedzy o propagandzie", KiW;

M. Anusiewicz, M. Wrzosek — „Kronika powstań śląskich" — KiW;

E. Duraczyński — „Z myślą o niepodległej i sprawiedliwej" — KiW;

M. Maciaszek — „Treść kształcenia i wychowania w reformach szkolnych PRL", KiW;

O. Budrewicz — „Polska dla początkujących" „Interpress";

K. Marks — „Myśli". Biblioteczka aforystów. PIW;

F. Engels — „Myśli dla filozofów". Biblioteczka aforystów, PIW;

A. Kłoskowska — „Kultura masowa", PWN.

N/z: (na górze) Hanka Ordonówna i Fryderyk Jarosy na Lazurowym Wybrzeżu, poniżej (z lewej) portret piosenkarki, (obok) Iga Cembrzyńska, która w filmie gra jej rolę.

ŻYCIE JAK W FILMIE

Mimo upływu lat pozostała symbolem przedwojennej lirycznej i sentymentalnej piosenki, stylu który dawno już przestał obowiązywać, wspomnieniem dawno minionej epoki. Dla starszego pokolenia jest częścią jego młodości i stąd może ten sentyment do jej piosenek, ale ciekawe jest również to, że także przez młodszych, urodzonych już po wojnie i przyzwyczajonych do zupełnie innego rodzaju muzyki jest chętnie słuchana, a śpiewane przez nią niegdyś melodie, w nowej aranżacji w dalszym ciągu można usłyszeć w radiu czy na scenie.

Hanka Ordonówna, a właściwie Maria Pietrusińska (bo o niej tu mowa) zaczynała swoją karierę jako 16-letnia dziewczyna w 1918 r. w kabarecie „Sfinks". Ukończyła szkołę baletową w Warszawie i występowała jako tancerka. W „Sfinksie" umożliwiono jej debiut piosenkarski, ale wbrew temu co potem osiągnęła w tej dziedzinie, ten pierwszy występ był kompletnym niewypałem. Publiczność Ordonkę wygwizdała i ambitna młoda dziewczyna wyjechała wówczas z Warszawy. Występowała najpierw w Lublinie w „Wesołym Ulu", potem w Krakowie, Wilnie, wreszcie w lwowskim kabarecie „Bagatela". Nabrała podczas tych wojaży estradowej rutyny, ale jej sztuka ciągle była jednak bardzo amatorska. Zofia Bajkowska, autorka wielu tekstów kabaretowych i protektorka Ordonki długo musiała prosić Jerzego Boczkowskiego, ówczesnego dyrektora „Qui Pro Quo" zanim zgodził się na przyjęcie piosenkarki do swojego kabaretu. I tu miał przysłowiowego nosa, ponieważ od tej pory zaczęło się dla Ordonówny pasmo sukcesów. Odnalazła swój styl, z programu na program stawała się coraz popularniejsza, na jej występy przychodziła z czasem cała Warszawa. Była ona jedyną piosenkarką w międzywojennym dwudziestoleciu, która mogła sobie pozwolić na recital w cyrku przy Ordynackiej, a publiczność wypełniła tę ogromną halę do ostatniego miejsca. Szczegóły jej prywatnego życia pasjonowały wszystkich. Wiedziano, że w Paryżu brała lekcje śpiewu i interpretacji u sławnej wedety kabaretowej Yvette Gilbert, wyspecjalizowana w sensacjach prasa relacjonowała przebieg jej koncertów w Ameryce. Dzienniki szeroko rozpisywały się o wypadku samochodowym gwiazdy, kiedy na prowadzone prze nią auto upadło drzewo. Gdy zakochał się w niej znany konferansjer Jarosy, legenda twierdziła, że tylko dla niej zdecydował się pozostać na zawsze w Polsce. Kiedy ten romans zakończył się, Ordonówna poślubiła hrabiego Michała Tyszkiewicza, który nawet specjalnie dla niej napisał piosenkę „Uliczkę znam w Barcelonie".

Wybuch wojny przerwał tę niezwykłą karierę. W 1942 Hanka Ordonówna jako opiekunka polskich dzieci wyruszyła z Drugim Korpusem Polskim na Bliski Wschód. Przeżycia z tej podróży opisała we wzruszającej książce. W 1950 roku umarła w Bejrucie na gruźlicę, której nabawiła się podczas wojny. Przed śmiercią nie mogąc już śpiewać zaczęła malować piękne, tajemnicze obrazy. Pozostały po niej wspomnienia i piosenki „Miłość ci wszystko wybaczy", „Trudno", „Szczęście raz się uśmiecha", „Na pierwszy znak", „Piosenka o zagubionym sercu" i wiele innych. Wracają do nas ze starych płyt nagrania wyśpiewane doskonale wyszkolonym głosem, z nienaganną dykcją i ciekawą interpretacją. Do tej pory potrafią wzruszać, co dowodzi że kunszt piosenkarski Ordonki oparł się niszczącemu działaniu czasu i nie stracił nic ze swojej artystycznej wartości.

Jerzy Jurandot tak pisał o niej w swojej książce „Dzieje śmiechu": „Bogactwo jej inwencji było niewyczerpane, skala możliwości nieograniczona. Nie tylko wydobywała z tekstu wszystko, co autor w nim zawarł — a wbrew temu co można przypuszczać, zdarza się to wcale nie tak często — ale jeszcze wzbogacała utwór swoim aktorstwem o niezaprzeczalne uroki. Nie trzeba chyba dodawać, że każdy nowy koncert Ordonki elektryzował publiczność, i że zdobycie biletów nie było wcale rzeczą łatwą".

Droga życiowa i olśniewająca kariera jaką zrobiła ta piosenkarka to prawie gotowy scenariusz filmowy — tylko kręcić. Jak już wiadomo wykorzystał tę szansę polski film i przystąpiono do realizacji obrazu, w którym rolę legendarnej Ordonki zagra Iga Cembrzyńska.

(dor)

Na drodze do spotkania

Przygotowujemy Colloqium Aktora — 4 dni i noce wciąż podejmowanych działań ciałem, głosem, muzyką — bez rygorystycznego podziału na pracę, sen, posiłek i odpoczynek. Czy to są działania „teatralne"? Na naszych oczach rozszerza się to pojęcie. Zazwyczaj myśli się o takiej sytuacji, w której jedni coś przedstawiają, a drudzy na to patrzą — i to jest z góry opracowane. Ale my widzimy to inaczej. Etymologicznie „aktor" oznacza: człowiek działający, wytwarzający swoim ciałem coś znaczącego dla innych Jeżeli dzieje się to w takim czasie i w taki sposób, jak to proponujemy, to oprócz tego jest jeszcze czymś innym — próbą sił, charakteru, odwagi, zdolności do swobody i dostrzegania innych działających. Można zmierzyć się ze swoimi słabościami, doświadczyć do czego jesteśmy zdolni. Chcemy powołać to w końcu października Dziś zwracamy się z apelem do tych, którzy wraz z nami chcieliby Colloqium przygotowywać. Dlatego organizujemy warsztaty aktorskie.

To ciężka i nowa praca. Traktujemy to poważnie. I szukamy rozumiejących podobnie.

Nasz adres: Ośrodek Inicjatyw Twórczych, al. Kościuszki 93, dom w podwórzu.

Spotykamy się 17 września o godz. 17.

Potrzebny będzie swobodny strój do pracy.

Do zobaczenia!

From „Eye of the Needle" by Ken Follett
Copyright (c) 1978 by Ken Follett
Published by arrangement with MBA Literary Agency and Gerd Plessl Agency The Polish translation of the book will by published by Czytelnik.

Ken Follett UCHO IGIELNE

Tłum. — MAŁGORZATA TARGOWSKA

Harris przyjrzał się ranie na piersi denata. — Sztyletem? — zapytał.

— Czymś takim. Niezła robota. W samo serce pod żebram'. Lekka śmierć.

— Tak, istnieją gorsze sposoby umierania.

— Czy chce pan zobaczyć, w jaki sposób wszedł zabójca? — zapytał sierżant Canter.

Poprowadził ich na dół do kuchni. Obejrzeli ramę okna i nie naruszoną szybę, która leżała na trawniku.

— Zamek w drzwiach do sypialni został wyłamany — powiedział Canter.

Usiedli przy stole kuchennym i Canter zrobił herbatę.

— Wszystko przeze mnie. Nie powinienem był go zgubić na Leicester Square. Spartaczyłem całą robotę — powiedział Bloggs.

— Nikt nie jest doskonały — pocieszył go Harris.

Przez chwilę pili herbatę w milczeniu. Potem Harris zapytał:

— Jak ci się teraz powodzi? Jakoś przestałeś nas odwiedzać w Yardzie.

— Jestem bardzo zajęty.

— A co słychać u Christine?

— Zginęła w czasie bombardowania.

— Strasznie mi przykro — Harris otworzył szeroko oczy.

— A u ciebie wszystko w porządku?

— Straciłem brata w północnej Afryce. Czy spotkałeś kiedyś Johny'ego?

— Nie.

— To był dopiero facet. Pił jak szewc. Nigdy nie widziałeś czegoś podobnego. Wydawał tyle pieniędzy na alkohol, że nigdy

nie mógł odłożyć na ślub i w końcu się nie ożenił. Zresztą nie ma to żadnego znaczenia wobec tego, co się z nim stało.

— Większość ludzi straciła kogoś.

— Jeśli mieszkasz sam, przyjdź do nas na obiad w niedzielę.

— Dziękuję za zaproszenie, ale pracuję teraz w niedzielę.

Harris pokiwał głową. — Przyjdź, kiedy będziesz miał na to ochotę — powiedział.

Policjant-detektyw wsadził głowę w drzwi i zapytał Harrisa: — Szefie, czy mamy zacząć chować dowody?

Harris spojrzał na Bloggsa.

— Ja już skończyłem — powiedział Bloggs.

— W porządku, synu, zajmij się tym — rozkazał Harris.

— Przypuśćmy, że nawiązał kontakt, gdy go straciłem z oczu — mówił dalej Bloggs — i mieszkający w Anglii agent miał go tu odwiedzić. Ten nowy szpieg mógł zwęszyć pułapkę, tłumaczyłoby to, dlaczego wszedł przez okno i wyłamał zamek w drzwiach.

— Musi to być cholernie szczwana sztuka — zauważył Harris.

— I może dlatego nie udało nam się go złapać. W każdym razie, wszedł do pokoju Blondiego i obudził go. Przekonał się wtedy, że to nie żadna pułapka, prawda?

— Prawda.

— Więc dlaczego zabił Blondiego?

— Może się pokłócili?

— Żadnych śladów walki.

Harris popadł w zadumę nad pustą filiżanką herbaty. — Może skapował, że Blondie był obserwowany i bał się, że złapiemy chłopaka i wydusimy z niego wszystko.

— Ależ to bezwzględny typ!

* * *

— Może dlatego właśnie nie udało nam się go złapać.

— Wejdź. Siadaj proszę. Właśnie miałem telefon od MI 5. Wywalili Canarisa — powiedział Godliman.

Bloggs wszedł, usiadł i zapytał: — Czy to dobra nowina czy zła?

— Bardzo zła — poinformował go Godliman. — Stało się to w najgorszej chwili.

— Czy powiesz mi dlaczego?

Godliman spojrzał na niego mrużąc oczy.

— Myślę, że powinieneś wiedzieć. Mamy dzisiaj do dyspozycji czterdziestu podwójnych agentów, którzy nadają do Hamburga fałszywe informacje o planach aliantów dotyczących inwazji na Francję.

Bloggs gwizdnął. — Nie wiedziałem, że to jest aż tak ważne — powiedział. — Domyślam się, że nasi agenci informują że wylądujemy w Cherbourgu, podczas gdy w rzeczywistości to będzie Calais, albo na odwrót.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 15 WRZEŚNIA

PROGRAM I

11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje świata. 13.20 Komunikaty. 13.25 Zespół Marka Blizińskiego. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Muzyka i aktualności. 17.00 Audycja publicystyczna. 17.30 Radiokurier. 18.00 Aud. publicystyczna. 18.20 Komunikaty. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Z telewizyjnej pięciolinii. 19.40 Rytmy ludowe Ameryki. 20.00 Wiad. i inf. dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Popularne nagrania wybitnych wokalistów. 20.35 Goście naszych estrad. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Magazyn Kulturalny Programu I. 23.00 Wita Was Polska. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Marnotrawstwo serca czyli Lou Andreas Salome. 12.05 Tańce kompozytorów polskich. 12.25 Wakacje melomana. 12.55 „Mówiły mu" — śpiewa M. Czechowicz. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 S. Moniuszko: fragm. opery „Straszny dwór". 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 J. L. Krebs — II Sonata na flet i klawesyn. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Schuberta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Śpiewa Tom Jones. 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 16.40 „Franciszek" — opow. F. Silva. 17.00 Blaski i cienie muzyki jazz-rock. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Portret pisarza. 18.00 Polacy laureatami Międzynarodowych Konkursów Muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Radiowy Leksykon Smyczkowców pod red. I. Myczki. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, panie dyrektorze. 20.20 Kontrapunkty. 21.30 Wiadomości i inf. sportowe. 21.40 Muzyka dworu burgundzkiego. 22.00 Jak zostać żurnalistą radiowym. 23.00 Ksiądz Józef Baka i inni Bakowie — magazyn. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.30 Wokalizy Herbie Hancocka. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Ruchome święto" — odc. pow. 14.00 W tonacji Trójki — cz. II. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Lato w filharmonii. 16.00 Wakacje ze swingiem. 16.40 Goethego podróż włoska — aud. W. Lęgowicza. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.30 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwięk. — B. Prus — „Faraon". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Kontakt" — odc. pow. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Zapomniane koncerty fortepianowe. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — John Mayall. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Przekłady z twórczości Elżbiety Browning. 23.05 W tonacji Trójki. 24.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 „Dwa oblicza Merkurego" — aud. Wojciecha Rodackiego (Ł). 12.23 Chwila muzyki (Ł). 12.25 Giełda płyt (stereo). 13.00 Lekcja języka rosyjskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 Dla kl. I — „Słonecznikowa alejka" — słuch. 13.45 Muzyka. 13.50 Tu Studio Stereo (stereo). 14.45 Tańce rzeszowskie (stereo). 15.00 Wiad. 15.05 „W Jezioranach" — odc. pow. radiowej. 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy — „Ferdydurka" — fragm. pow. W. Gombrowicza. 16.00 Wiad. 16.05 „Przed pierwszym dzwonkiem". 16.25 Olimpiada Języka Rosyjskiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 5 minut o sporcie (Ł). 17.00 Gra kapela z Warty (Ł). 17.16 „Za fabryczną bramą" — aud. Jana Bąbińskiego (Ł). 17.35 Koncert z repetycją w opr. Marii Hoffmann (Ł). 18.00 „Spotkanie w Białaczowie" — aud. Zbigniewa Korzeniowskiego (Ł). 18.15 Radioreklama (Ł). 18.25 Kalejdoskop nauki. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Ekonomia na co dzień. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Jam session (stereo). 20.15 Koncert Wielkiej Ork. Symfonicznej PR i Tv w Katowicach p.d. Jacka Kasprzyka (stereo). 21.10 „Klucz" — opow. I. B. Singera. 21.30 d.c. koncertu symfonicznego (stereo). 22.15 „Akademia Zamoyska". 22.50 H. Schutz — Małe koncerty kościelne. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 TTR, RTSS — język polski. 13.25 TTR, RTSS — chemia, sem. 1. 15.25 NURT — psychologia. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik (kol.). 16.30 Dla dzieci: „Zwierzyniec" (kol.). 16.55 „Dzień dobry, w kręgu rodziny" (kol). 17.25 „Poradnia zdrowego człowieka" (kol.). 17.50 „Polskie drogi" — odc. 3 pt. „Najspokojniejsze miejsce na świecie" — film TP. 18.50 Dobranoc (kol.). 19.00 Radzimy rolnikom (kol.). 19.10 „Echa stadionów" (kol.). 19.30 Dziennik telewizyjny (kol.). 20.10 Teatr Telewizji — Ireneusz Iredyński — „Wizyta". 21.10 Publicystyka międzynarodowa (kol.). 21.40 Śladami Chopina: Czechy — film muz. (kol.). 22.10 Sztuka dla wszystkich (kol.). 22.40 Dziennik (kol.). 22.25 VII Festiwal Polskich Filmów Fab.

PROGRAM II

10.00 Poradnia zdrowego człowieka (kol.). 10.30 „Polskie drogi" odc. 3 (kol.). 11.30 Dziennik (kol.). 11.45 „Zaległy urlop" — film fab. TP (kol.). 17.00 Studio Bis. 17.05 Ojciec — program Ewy Piątkowskiej z cyklu „Mówić nie mówić". 17.45 Gość Studia Bis — profesor Walery Pisarek. 17.50 Danuta Rinn — progr. rozr. 18.10 Gość Studia Bis. 18.15 Świadkowie. 18.35 Szare piosenki Elżbiety Adamiak. 19.00 Gość Studia Bis. 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.15 „Zaległy urlop" — film fab. prod. pol. 21.10 Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki — grupa Vox. 21.40 Teledyskusje. 22.15 24 godziny. 22.25 Historia muzyki rozrywkowej — cz. 5 (blues).

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ dziurkarkę. Sprzedam „Austin-Maxi-1500". Tel. 410-96. 26088 g

DOM z dużą działką w Łodzi lub okolicy (przy trasie) — kupię. Mieszkanie własnościowe w rozliczeniu. Oferty „27347" Prasa, Piotrkowska 96.

KWIACIARNIĘ — kupię. Oferty z cena „26252" Prasa, Piotrkowska 96.

SKUP i sprzedaż art. dziecięcych używanych pochodzenia zagranicznego. Łódź, Składowa 23, Kala. 27099 g

BRYLANT, stary obraz, starodruki — kupię. Oferty „25232" Prasa, Piotrkowska 96.

BŁAM karakułowy łapki brązowe i czarne sprzedam, tel. 682-86, po 16. 27599 g

AKUMULATOR 12 V — sprzedam. Oferty „25644" Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM sadzonki chryzantem gałązkowych — termin kwitnienia połowa grudnia. Wojciech Dziomdziora 95-002 Smardzew, Czaplinek 7 gm. Zgierz. 27841 g

BŁAM łapki karakułowe kanadyjskie — sprzedam. Przędzalniana 56 m. 23. 27781 g

OBRĄCZKI rozmiar 18 i 23 — sprzedam Tel. 749-88 26713 g

ODSTĄPIĘ warsztat szewski. Tel. 216-54, godz. 13—20 27243 g

BŁAM łapki karakułowe — brązowe (Grecja) — sprzedam. Łódź, Treflowa 34 m. 1, po 17. 24979 g

PUDELKI brązowe — sprzedam. Łanowa 99 m. 39, po 16. 27356 g

FORTEPIAN krótki, nowy palnik ropny RFN, radioadaptery, kuchnię elektryczną, silniki, kable, osprzęt elektryczny, pompę hydroforową, odpady winidurowe, pasy transmisyjne — sprzedam. 644-96. 26245 g

PRAKTICĘ Super TL — sprzedam. Tel. 53-16-36, po 18 26261 g

PILNIE sprzedam kiosk (sprzedaż kwiatów). Tel. 51-97-23. 26073 g

KOŻUCH męski długi — sprzedam. Tel. 853-30 27628 g

Pojazdy

SERWIS antykorozyjny „Valvoline"! Zabezpieczanie profili zamkniętych, podwozi, montaż nadkoli. Beskidzka 81 (za CPN na Brzezińskiej) Klimkowski. 27902 g

SPRZEDAM samochód „Gaz 63" po remoncie. W. Fidler, Łask, ul. Curie-Skłodowskiej 5. 361 p

SPRZEDAM „Syrenę-105" (1976), stan bardzo dobry. Narutowicza 59 m. 8, po 16

PRZYCZEPĘ N-126-b nową sprzedam. Tel. 15-65-18, po 17. Możliwość garażowania

KAROSERIĘ do „Fiata 125 p" kupię. 793-15.

NOWĄ kompletną karoserię do „Fiata 125 p" — kupię. Zapolskiej 50/36. 26204 g

SPRZEDAM „Syrenę 105" (1976), Warneńczyka 42. 26073 g

SPRZEDAM „Fiata 126 p" (1979) Tel. 491-78. 26085 g

KOMPLETNĄ karoserię „Zaporożca" po wypadku pilnie sprzedam. Łódź, Szumna 33, od ul. Kurczaki. 26173 g

„FIATA 125 p — 1500" (1976), przebieg 60.000, sprzedam. Tel. 15-37-92, godz. 18—20. 26177 g

SPRZEDAM „Trabanta" (1972) po remoncie. Ziołowa 6 D m. 3 26184 g

PRZYCZEPĘ bagażową — sprzedam. Sądecka 4 26275 g

KUPIĘ dwa łożyska przednie do kół „Audi 80" (1972—76). Tel. 853-30. 27627 g

Lokale

SAMOTNY lekarz obcokrajowiec poszukuje mieszkania. Oferty „25469" Prasa, Piotrkowska 96.

CUDZOZIEMIEC wynajmie mieszkanie M-3 na dwa lata. Płatne z góry. Oferty „27384" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 własnościowe i M-3 spółdzielcze — zamienię na M-4 (3-pokojowe). Tel. 53-07-15, po 17. 26249 g

MYSŁOWICE — M-3 zamienię na Łódź. Oferty — „26253" Prasa, Piotrkowska 96.

DWA pokoje, kuchnia, wygody, najchetniej budownictwo miedzywojenne — kupię. Oferty „26089" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ M-4, podwyższony standard na M-3 i M-2, lub kawalerkę. Najchetniej M-2 Bałuty. Marysińska 102 D m. 20, po 16. 26274 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka. Frontczak 871-10 Narutowicza 131/51. 26154 g

POGOTOWIE USŁUGOWE WPHW TEL. 638-80.

NAPRAWY EKSPRESOWE

- telewizorów — również tel. 467-21 i 734-91
- lodówek
- pralek automatycznych

ZGŁOSZENIA CAŁĄ DOBĘ
Informacja o usługach

TWP OGŁASZA ZAPISY

na początkowe, zaawansowane, konwersacyjne, przygotowujące do egzaminu państwowego i na wyższe uczelnie oraz laboratoryjne i przyzakładowe

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH:

angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego, włoskiego i hiszpańskiego.

Zgłoszenia dorosłych i licealistów ostatnich klas przyjmowane są w godz. 16—19 oprócz soboty w TWP, ul. Piotrkowska 68, tel. 301-04 i ul. Wólczańska 23 (szkoła), natomiast młodzieży w dzielnicowych ośrodkach i przy ul. A. Struga 24 (szkoła), tel. 308-34. 2267-k

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH:

ANGIELSKIEGO, ROSYJSKIEGO, NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO

dla początkujących, zaawansowanych oraz przygotowujące do egzaminu państwowego

PROWADZI

STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH ZNP ŁÓDŹ.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat przy CKU nr 1, ul. Żeromskiego 26: środy, godz. 16 do 18, soboty: godz. 14 do 16, tel. 338-66.

Dla dzieci i młodzieży: Szkoła nr 14, ul. Wigury 8/10. 2563-k

UNIEWAŻNIENIE

RADA ZAKŁADOWA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „MARKO" w ŁODZI, al. KOŚCIUSZKI 23/25

unieważnia pieczątki o następującym brzmieniu:

Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego ZPDz. „MARKO" Zakład „E" Łódź, ul. Milionowa 21 ZWOS L-138 zapłacono,

które zginęły w dniu 9. IX. 1980 r. 2686-k

MATEMATYKA, fizyka, chemia — 374-62. Malinowscy. 25903 g

ANGIELSKI, egzaminy wstępne, korepetycje, lekcje, nauka w domu zainteresowanych. Zgierz, tel. 16-90-42. Stodołkiewicz. 24618 g

MATEMATYKA Balcerek. Tel. 852-85. 25593 g

MATEMATYKA, fizyka. Januszewski. Tel. 846-08, po 15. 25983 g

MATEMATYKA — uczniom, studentom, 51-74-10 mgr Pluskowski. 26662 g

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) — kursy kreśleń technicznych oraz kosztorysowania przyjmuje, szczegółowych informacji pisemnych udziela „Oświata", 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). 2410 k

NIEMIECKI, bułgarski — tłumaczenia, korepetycje. Sydor, 53-12-42. 25774 g

ANGIELSKI, Małachowskiego 62, mgr Socha. 22644 g

MŁODY technik ogrodnik oczekuje propozycji. Oferty „26087" Prasa, Piotrkowska 96

LOKALNE ZRZESZENIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI w ŁODZI

przejmie w administrację

duże budynki czynszowe na terenie m. Łodzi.

Bliższych informacji udziela Biuro Usługowe Administracji Domów, ul. Kilińskiego 90, tel. 369-70. 2565-k

UWAGA! UWAGA!

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP

ZSMP

organizuje w br. roku szkolnym kursy języków obcych:

● ANGIELSKI ● NIEMIECKI ● FRANCUSKI ●

dla początkujących i zaawansowanych.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat UR, ul. Piotrkowska 232, tel. 614-54, codziennie w godz. 9—16 (oprócz sobót). 2536-k

PRZYJMĘ prace chałupnicza. Oferty „25336" Prasa, Piotrkowska 96.

MASZYNOPISANIE przyjme. Tel. 56-53-52, Józefowicz. 26986 g

PRYWATNY zakład garmażeryjny — zatrudni czeladników. Tel. 715-77. 27016 g

Różne

SAMOTNI! Tylko Biuro „EWA" pomoże Wam w założeniu szczęśliwej rodziny. 80-952 Gdańsk 6, skrytka 237. 2647 k

OZDOBNE wyciszanie drzwi. Zamysłowski, tel. 53-29-35 (53-10-97). 27334 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie. 52-91-19 Blady. 26437 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 53-27-66. Broniecki. 26454 g

NAPRAWA lodówek. 745-83 inż. Wysocki. 25905 g

AUTOALARMY — radiomontaż. 772-05. Dzieniszewski. 25306 g

TELEWIZORY naprawiam. 830-92. Bednarek. 25739 g

NAJSZCZĘŚLIWSZE małżeństwa dyskretnie kojarzy „Femina" 66-400 Gorzów Wlkp. skrytka 10. 2562 k

INSTALATORSTWO elektryczne. Pawlak. Tel. 476-03 po 16. 26838 g

NAGROBKI wg własnych i klienta wzorów wykonuje Jerzy Józefiak. Liściasta 79a. Zlecenia przyjmuje: Jana 12 m. 85, tel. 51-91-63, po 16. 26961 g

ANTYWŁAMANIOWE instalacje ostrzegawcze — zakład koncesjonowany — gwarancja. Tel. 52-86-42, po 18. 26985 g

WYTŁUMIANIE drzwi, ozdabianie oraz zabezpieczanie. 52-42-57, po 15. Błaszczyk. 25818 g

NOWO POWSTAJĄCY — sklep motoryzacyjny poszukuje dostawców części zamiennych oraz akcesoriów do samochodów „Syrena", „Fiat 125p", „Fiat 126p", innych. Oferty „26857" Prasa, Piotrkowska 96.

TAPETOWANIE, malowanie. Tel. 52-41-32. Żebrowski. 26161 g

ZABEZPIECZANIE antykorozyjne samochodów aparaturą szwedzką Mimozy 36, Gajewski. 27921 g

ZGUBIONO zezwolenie na ruchomy punkt gastronomiczny oraz inne ważne dokumenty wydane na nazwisko Czesław Grubski. Zwrot wynagrodzę Konin, ul. XX-lecia PRL 48/9. 27822 g

INSTALOWANIE anten — kolor, UKF. Wolniak. 409-09. 26679 g

FIRANY, zasłony retro, firanki kuchenne — duży wybór, wzory katalogowe — poleca Nowak-Izdebska. Łódź, ul Wojska Polskiego 9. 27710 g

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 25 września 1980 r. (czwartek) o godz 12 w Kreślarni 329 (Gmach Mechaniczny — III piętro, ul. Gdańska 155) odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. **Zbigniewa Wieruckiego** na temat: „Wpływ warunków współbieżnego obciągania walcowym obciągaczem wirującym z nasypem diamentowym na stan roboczej powierzchni ściernicy przy szybkościowym szlifowaniu wgłębnym".

Promotor: doc. dr inż. Andrzej Koziarski — Politechnika Łódzka.

Z rozprawą doktorską i opiniami recenzentów zapoznać się można w Czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej 2654-k

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że w dniu 25 września 1980 r. (czwartek) o godz 9.30 w audytorium M-1 (Gmach Mechaniczny — parter, ul. Gdańska 155) odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. **Stanisława Jędrzejowskiego** na temat: „Drgania okresowe i cykl roboczy elektrodynamicznej sprzężarki wibracyjnej".

Promotor: prof. dr inż. Zdzisław Parszewski — Politechnika Łódzka; doc. dr inż. Jacek Kulesza — Politechnika Łódzka

Z rozprawą doktorską i opiniami recenzentów zapoznać się można w Czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. 2655-k

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 26 września 1980 r. o godz 12 w sali konferencyjnej Instytutu Matematyki PŁ przy ul Banacha 22 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr **Agnieszki Maciejkowskiej** nt.: „O pewnych własnościach ekstremalnych odwzorowań quasiregularnych przedłużalnych analitycznie".

Promotor: prof. dr hab. Julian Ławrynowicz (Instytut Matematyczny PAN)

Praca doktorska znajduje się do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, przy ul. Narutowicza 108. Wstęp na rozprawę wolny. 2652-k

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 25 września 1980 r. o godz 14 w sali konferencyjnej Instytutu Matematyki UŁ przy ul Banacha 22 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr **Henryki Siejki**, nt.: „O oszacowaniu pewnego funkcjonału w klasach funkcji jednolistnych ograniczonych"

Promotor: doc dr hab. Zbigniew Jakubowski (Uniwersytet Łódzki).

Praca doktorska znajduje się do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, przy ul. Narutowicza 108. Wstęp na rozprawę wolny. 2651-k

ŁKS — RUCH 4:2

Pierwsze zwycięstwo i... 4 bramki

Pierwsze zwycięstwo w tym sezonie w rozgrywkach piłkarskiej ekstraklasy odnieśli piłkarze ŁKS, wygrywając na własnym boisku z zespołem chorzowskiego Ruchu 4:2 (0:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Nowak 2 (66 i 85 min.), Terlecki (50 min.) i Drozdowski (53 min. spotkania). Dla Ruchu gole zdobyli: Kajrys (45 min.) i Jakubczyk (79 min. spotkania). ŁKS — Kwaśniewicz — Filipiak, Bulzacki, Dziuba, Galant — Ostalczyk, Drozdowski (od 64 min. Krawiec), Molenda (od 26 min. Klimas), Plachta, Nowak, Terlecki. RUCH: Bolesta — Malcher, Wyrobek, Jakubczyk, Walot, Kajrys, Buncol, Dusza — Malnowicz, Mikulski, Wrona.

Pierwsze punkty w ekstraklasie i cztery celne trafienia. W pobitym polu pozostał chorzowski Ruch. Ta tak bardzo potrzebna wygrana okazała się dobrą pozycją wyjściową do opuszczenia dolnych rejonów tabeli. Nic więc dziwnego, że w serca sympatyków ŁKS wstąpił nowy duch i chyba przyjdzie w najbliższych meczach ligowych występować samym piłkarzom na mniej roztrzęsionych nogach.

Sobotnia rywalizacja ŁKS z Ruchem, podobnie jak dwie połowy meczu, miała swe dwie odsłony. W pierwszych 45 minutach gry stroną atakująca, grająca bez wątpienia bardziej rozsądny futbol był Ruch. I gdyby skończyło się na jeszcze dalszych trafieniach dla „niebieskich", łódzcy sympatycy futbolu nie mieliby za dużo pretensji. Trener Marian Geszke wystawił w meczu takich jedenastu graczy, którzy aktualnie nie narzekają na dolegliwości i mogli wreszcie wywalczyć dla swych barw pierwsze zwycięstwo. Drozdowski otrzymał specjalne zadanie pilnowania rozgrywającego Ruchu Buncola. Kapitan zespołu, Dziuba podobnie, jak w meczu pucharowym w Krakowie, wystąpił w liniach obronnych. W sumie słuszne założenia, ale inicjatywa należała do gości. Oni też więcej stworzyli groźnych sytuacji pod bramką Kwaśniewicza. W 13 min. wspaniałym rzutem wolnym popisał się Malnowicz. Sparowana przez bramkarza ŁKS piłka uderzyła w słupek i... wróciła do rąk łódzkiego zawodnika. W następstwie tej akcji, szybki kontratak łodzian i Dziuba minimalnie miła cel obok słupka. W tym momencie boisko opuszcza Molenda po starciu z Malcherem (znów kolejne osłabienie zespołu). W 28 min. spotkania idealna sytuacja do zdobycia bramki psuje Nowak, który po podaniu Galanta, z najbliższej odległości przestrzeliwuje. Widać jednak, że inicjatywa należy do gości. Bardzo rzadko oglądamy rajdy łódzkich obrońców, którzy pieczołowicie opiekują się szybkimi skrzydłowymi Ruchu. W 35 min. tylko przypadek oraz przytomne zachowanie się Kwaśniewicza ratuje zespół łódzki od utraty bramki. Wrona dokładnie dośrodkowuje na pole karne, łódzki bramkarz wypuszcza piłkę z rąk, a nadbiegający Mikulski nie potrafi celnie umieścić jej w siatce. Efektem tej akcji jest tylko rzut rożny. Kiedy właściwie mieliśmy udawać się na przerwę, kiedy z optymizmem oczekiwaliśmy na drugą część rywalizacji (ŁKS miał grać po przerwie z wiatrem), kolejna akcja „niebieskich" zakończyła się efektem bramkowym. Słowa pochwały dla gości, bowiem strzelić bramkę tuż przed gwizdkiem sędziego, jest sztuka nie lada. Z lewej strony „poszło" dośrodkowanie, przejął je na głowę Kajrys, piłka skozłowała przed Dziuba i wpadła do bramki. Istnieją co do tej sytuacji rozbieżności, czy była to bramka samobójcza, czy też gola należy zaliczyć pomocnikowi Ruchu. Nie chcę występować w roli oceniającego, ponieważ działo się to w ułamku sekundy i dopiero po obejrzeniu tej sytuacji na magnetowidzie, można by było dokładnie zorientować się, jak jest na pewno.

To, co zaprezentował po przerwie ŁKS, przeszło najśmielsze oczekiwania sympatyków tego zespołu. Łodzianie zdecydowanie natarli i siali popłoch w szeregach gości. Ułatwiła im to w dużym stopniu niemrawa i z wieloma błędami gra stoperów Ruchu. Z drugiej strony jednak „niebiescy" mieli wiele kłopotów z utrzymaniem lotnych napastników ŁKS, którzy złapali „niesamowity" wiatr w żagle. Tak walczącego Terleckiego oraz Nowaka dawno nie widziałem w meczach tego sezonu. Wyrównanie padło w 51 min. spotkania. Rzut wolny na granicy „szesnastki" wykonywał Drozdowski. Podanie do Terleckiego i na tablicy remisowy stan meczu. W 53 min. spotkania było już 2:1 dla ŁKS. Klimas centrował z lewej strony. Nowak przeskoczył piłkę, a Drozdowski celnym strzałem umieścił ją w bramce Bolesty. 2:1. Wyjątkowo dobrze w tych fragmentach meczu dysponowany był Terlecki. Miał kilka udanych akcji. W 66 min. spotkania zwycięska akcję „zawiązał" boczny obrońca, Filipiak (co to znaczy, kiedy piłkarze grający na tej pozycji pójdą do przodu). Podawał on do Klimasa, ten główką przekazał piłkę do Nowaka i... 3:1 dla ŁKS. Ruch nie rezygnuje. W 79 min. Jakubczyk popisuje się celnym trafieniem, ale nie... popisuje się przy obronie tego strzału Kwaśniewicz. To prawda, że piłka odbiła się z kozła, ale powinien on chyba o ułamek sekundy wcześniej interweniować. Potem znów emocje na trybunach osiągnęły zenit. Słabo prowadzący zawody sędzia Kaczałko z Wrocławia, nie podyktował rzutu karnego za faul na Płachcie. W tej samej minucie Małnowicz z odległości 5 metrów przestrzeliwuje, posyłając piłkę w aut. I wreszcie kolejna szarża Filipiaka do przodu i znów na liście strzelców znajduje się Nowak, 4:2, i takim rezultatem kończy się to spotkanie, choć oba zespoły miały jeszcze okazje do zdobycia dalszych bramek. Zatem słowa pochwały dla całego zespołu, zwłaszcza za drugie 45 minut gry. No, i powodzenia w następnych meczach.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

GÓRNIK — WIDZEW 1:2

Już 540 minut bez porażki

No i stało się. Jedynym zespołem bez porażki w piłkarskiej ekstraklasie (540 minut) jest zespół Widzewa. Łodzianie przed trudnym, pucharowym występem w Manchesterze (bezpośrednią transmisję przeprowadzi telewizja), zaapiłkowali sobie zwycięstwo w pojedynku z zabrzańskim Górnikiem, pokonując rywali na ich boisku 2:1 (1:1). Bramki dla Widzewa strzelili: Smolarek (30 min.) i Tłokiński (59 min. spotkania), dla gospodarzy Janduda (39 min. gry). Drużyna Widzewa wystąpiła w tym meczu w następującym składzie: Młynarczyk — Plich, Grębosz, Żmuda, Możejko — Tłokiński, Boniek, Rozborski (od 84 min. Jeżewski), K. Surlit — Pięta, Smolarek.

Żółte kartki K. Surlit i Smolarek. Sędziował słabo p. Figas z Radomia.

Nie miałem możliwości bezpośrednio obejrzeć tego piłkarskiego spektaklu. Nadarzyła się natomiast znakomita okazja, by w dzień później wraz z piłkarzami oraz szkoleniowcami w klubowej kawiarni obejrzeć to spotkanie spokojnie na magnetowidzie. Podopieczni trenera Jacka Machcińskiego żywo dyskutowali na temat każdej akcji, padały spokojne uwagi trenera, powtarzano niektóre momenty, zwracano uwagę na niedostatki w grze obronnej oraz w ataku. Później odbył się lekki rozruch, kolacja i autokarem udała się ekipa Widzewa do Warszawy, skąd dziś rano wystartowała do Manchesteru. Obserwowałem ten mecz pod kątem środowej, pucharowej rywalizacji. Trzeba jednocześnie przyznać, że Górnik Zabrze prezentował się o wiele korzystniej, aniżeli w poprzednich spotkaniach piłkarskiej ekstraklasy, jednak nie za wiele miał do powiedzenia w pojedynku z rozsądnie walczącymi łódzkimi piłkarzami. Ci, co można było zaobserwować, nie dali z siebie wszystkiego, ale wystarczyło im to w sumie do odniesienia końcowego zwycięstwa. Zapewne inaczej wyglądałaby ta mistrzowska walka, gdyby np. Jarzina wykorzystał przy stanie 0:0 rzut karny, za faul, jakiego dopuścił się w obrębie pola karnego Zbigniew Boniek. Piłkarz gospodarzy przestrzelił „jedenastkę" i spotkał się z gwizdami publiczności. To, co nie udało się Górnikowi, zostało w 100 procentach wykorzystane przez wicemistrzów Polski. Rzut rożny wykonywał Rozborski. Idealnie przekazał piłkę do Piety, ten głową zagrał ją do Smolarka i znajdujący się w dużej formie od początku sezonu łódzki napastnik po raz pierwszy wpisał się na listę strzelców. Widzew uporządkował grę i zbytnio się nie nadwerężając, kontrolował grę. Jednak przed końcem pierwszej połowy meczu, łódzki zespół niezbyt pieczołowicie obstawił napastników gospodarzy. Poszło dokładne nagranie do Janduły. Stoperowi Greboszowi zabrakło dosłownie milimetra, by udanym wślizgiem zażegnać niebezpieczeństwo. Napastnik Górnika minął jeszcze Młynarczyka i celnym strzałem umieścił piłkę w bramce. Rezultat remisowy kończy też pierwszą połowę meczu.

W następnych 45 minutach gry, zwłaszcza w początkowej ich fazie, następuje wzajemne badanie sił. Bliscy jednak zdobycia bramki są górnicy. Jednak udaną interwencją, broniąc nogami, popisuje się Młynarczyk, Łódzka jedenastka, widząc, że to nie przelewki, ostro ruszyła do przodu. Smolarek bardzo dobrze ograł defensywę Górnika, podał do nadbiegającego Rozborskiego, zablokowany strzał i piłka trafiła pod nogi szarżującego Tłokińskiego. Ten przepięknym strzałem z odległości około 30 metrów zdobył, jak się okazało, zwycięską bramkę dla Widzewa. Łodzianie mieli jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyniku, lecz wyraźnie się oszczędzali.

Cóż można powiedzieć o grze poszczególnych piłkarzy? Młynarczyk w bramce pewny. Żmuda i pozostali obrońcy, poza kilkoma błędami, grali bardzo poprawnie, ale zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że bardziej trudnemu zadaniu będą poddani w środę. Boniek obok dobrych momentów, miał słabsze, ale przecież po niedawno odniesionej kontuzji, musiał się oszczędzać. Rozborski, K. Surlit i Tłokiński na dobrym poziomie, natomiast Pięta i Smolarek potwierdzili raz jeszcze swą dużą formę. Czy aktualne umiejętności Widzewa wystarczą na pokonanie w dwumeczu Manchester United, a przede wszystkim uzyskanie korzystnego rezultatu w pierwszym meczu wyjazdowym? Zobaczymy.

Martwią natomiast pomeczowe dolegliwości Pięty i Rozborskiego. Specjaliści od odnowy biologicznej uczynią jednak wszystko, by byli oni gotowi do gry na Old Trafford.

(a. szym.)

Wyniki i tabela ekstraklasy

WYNIKI: Szombierki — Legia Warszawa 3:2, ŁKS — Ruch 4:2, Odra — Lech 1:1, Śląsk — Bałtyk 3:0, Górnik — Widzew 1:2, Arka — Zagłębie 4:0, Zawisza — Wisła 1:0, Stal — Motor 1:2.

TABELA

1. Widzew	10:2	10—3
2. Legia	8:4	11—5
3. Zawisza	8:2	7—2
4. Szombierki	8:4	12—8
5. Ruch	8:4	11—8
6. Motor	8:4	7—5
7. Bałtyk	6:4	3—4
8. Arka	5:5	8—6
9. Wisła	5:7	7—8
10. Górnik	5:7	4—6
11. Lech	5:7	4—8
12. Zagłębie	5:7	2—6
13. Stal	4:8	7—11
14. ŁKS	3:9	5—7
15. Odra	2:8	2—7
16. Śląsk	2:8	4—10

W Manchesterze wierzą w sukces

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

W Manchesterze wszyscy już żyją środowym pojedynkiem pomiędzy łódzkim Widzewem i Manchesterem United. Na ulicach, w pubach gorąco dyskutuje się o tym meczu. Wszyscy z niepokojem oczekują na pierwszy gwizdek sędziego.

W niedzielne popołudnie miałem możliwość obejrzenia sobotniej kolejki spotkań w angielskiej ekstraklasie. Najbardziej oczywiście interesował mnie występ sławnego Manchester United. Kibice tego zespołu mieli wielkie powody do radości. Ich pupile wygrali 5:0, prezentując znakomitą formę. Nie zapominajmy jednak, że Leicester jest beniaminkiem rozgrywek i znajduje się na 18 miejscu w tabeli. Bardzo dobrze zaprezentował się w tym spotkaniu Jugosłowianin Jovanovic, który strzelił dwie bramki w 50 i 68 min. spotkania. Komentator chwalił go za dużą inteligencję w grze, umiejętne współpracowanie z kolegami, przegląd sytuacji na boisku. Dziennikarze zajmujący się futbolem na Wyspach Brytyjskich zastanawiają się, dlaczego tak późno Dave Sexton dał szansę występu w pierwszej jedenastce Jugosławianinowi (przebywa w MU już 2 lata). Pozostałe bramki zostały zdobyte w tym meczu po znakomitych zagraniach głową. Takimi celnymi uderzeniami popisali się: Coppell (3 min.), Grimes (44 min.) i Macari (zdobył bramkę wspaniałym „szczupakiem" w 69 min gry). Po tym zwycięstwie Manchester United znajduje się na 6 miejscu w tabeli mając na swym koncie 7 pkt. Prowadzi Ipswich Town — 11 pkt.

Ciekawostką meczu Manchester United — Leicester było wtargnięcie na boisko w drugiej części gry białego doga. Ten niespodziewany kibic przerwał na moment zawody. Czy również w środę zamelduje się na płycie boiska?

Gdy przyjechałem do Anglii pogoda była słoneczna. Wieczorem w stylu angielskim — pada. Oby tak nie było podczas pucharowego meczu. Przyglądałem się podczas telewizyjnej transmisji kibicom MU, którzy uchodzą za wielkich „rozrabiaków". Był głośny doping, ale organizacja spotkania była wzorowa i jak mnie zapewniano, tak samo będzie podczas meczu z Widzewem.

Niedzielna popołudniówka „News of the World" przyniosła komentarz pióra Martina Leacha. Przedstawia się w nim sylwetki piłkarzy łódzkich, ale oczywiście najwięcej miejsca poświęcone jest Zbigniewowi Bońkowi. Autor pisze o sukcesach międzynarodowych Polaka, o tym, że występował na mistrzostwach świata w Argentynie. Zdaniem dziennikarza tylko brak orientacji o zdolnościach futbolowych Bońka przez trenera Gmocha, nie pozwolił łodzianinowi na dłuższą grę podczas „mundialowych" spotkań. Zajmujące się futbolem angielskie pismo „Football Pink" komentując występ MU w sobotnim meczu uważa, że „stary lis" Dave Sexton nie odkrył jeszcze wszystkich kart. Nie widzieliśmy na boisku Wilkinsa, reprezentacyjnego pomocnika oraz środkowego napastnika Jordana. Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że wystąpią oni w środowym meczu.

WIESŁAW WRÓBEL

Pod łódzkimi koszami

Miniony sportowy weekend w Łodzi upłynął również pod znakiem dwóch imprez w koszykówce kobiet. W hali RTS Widzew zakończył się międzynarodowy turniej z okazji 70-lecia powstania tego klubu. W imprezie uczestniczyły również zespoły zagraniczne. Turniej zakończył się zwycięstwem drugoligowego Widzewa, który w decydującym o pierwszym miejscu meczu pokonał rumuński zespół Universitatea Timisoara 86:37. Oto końcowa klasyfikacja turnieju: 1. Widzew, 2. Universitatea Timisoara, 3. NHKG Ostrava, 4. Tecza Łódź, 5. TUL (Finlandia), 6. Reprezentacja Gyoer (Węgry).

* * *

Natomiast w hali ŁKS zakończył się turniej koszykówki kobiet, w którym uczestniczyły 4 zespoły pierwszoligowe: Ślęza Wrocław i Włókniarz Białystok (wywalczyły awans w tym sezonie), Włókniarz Pabianice i ŁKS. Zdecydowanie pierwsze miejsce w imprezie zajął ŁKS, który pokonał kolejno Włókniarza Pabianice 72:63, Ślęzę Wrocław 108:68 i Włókniarza Białystok 88:70. Oto wyniki pozostałych spotkań: Włókniarz Pabianice — Włókniarz Białystok 67:68, Włókniarz Białystok — Ślęza Wrocław 68:77 i Włókniarz Pabianice — Ślęza Wrocław 53:67.

* * *

Równolegle z turniejem koszykówki kobiet, odbył się turniej drużyn spartakiadowych. Znów zdecydowane zwycięstwo odniosły młode zawodniczki ŁKS, które pokonały kolejno Olimpię Poznań 92:44, Włókniarza Pabianice 84:48 i Włókniarza Białystok 91:22.

Z tras kolarskich

W niedzielę w Zduńskiej Woli zakończył się pięcioetapowy wyścig kolarski „Po Ziemi Łódzkiej i Sieradzkiej". Zwycięzcą został Brzeźny (Dolmel Wrocław) — 11:35.08. Wyprzedził on drugiego w końcowej klasyfikacji Majkowskiego (Włókniarz Łódź) o 25 sek. Dalsze miejsca zajęli: Nowicki (Włókniarz Łódź) — 1.09 min. straty do zwycięzcy, 4. Jagiełło (Gwardia Łódź) — 1.14 min. straty, 5. Kominiak (Dolmel Wrocław) — 3.25 min., 6. Piasecki (LKS Bełchatów) — 4.51. Zespołowo wygrał Włókniarz Łódź — 34.37.26, przed Gwardią Łódź — 56 sek. i Dolmelem Wrocław — 2.14.40.

* * *

Piąty etap kolarskiego wyścigu „Tour de l'Avenir" miał 179 km długości. Dobrze spisali się na sobotnim etapie polscy kolarze. Zwycięzca etapu, który znów wprowadził zmiany w klasyfikacji wyścigu, został Krzysztof Sujka. Nasz zawodnik finiszował na czele siedmioosobowej czołówki, wyprzedzając na finiszu Francuza Vichota.

Kolumbijczyk Florez wyprzedza w klasyfikacji generalnej trzech radzieckich kolarzy — Galaletdinowa, Kaszirina i Barinowa. Z naszych zawodników, najwyższą, szóstą pozycję zajmuje Cieślak.

W SKRÓCIE

● Duży sukces odniosła akademicka reprezentacja Polski w tenisie stołowym, uczestnicząca w III Akademickich Mistrzostwach Świata, które odbyły się w Middlesbrough.

Złote medale wywalczył Andrzej Grubba — w singlu, w deblu z Andrzejem Jakubowiczem i w drużynie wraz z Kucharskim i Jakubowiczem. Brązowe medale zdobyli: Ewa Późniak i Danuta Ochedzan w turnieju drużynowym kobiet. Późniak w singlu oraz Późniak i Grubba w grze mieszanej. Polacy zwyciężyli w nieoficjalnej klasyfikacji medalowej.

● W międzypaństwowym meczu piłkarskim juniorów Polska pokonała Rumunię 1:0.

● Wojciech Fibak i jego obecny partner deblowy, Szwajcar Gunthardt zostali wyeliminowani z turnieju tenisowego o deblowe mistrzostwa świata, które odbywają się na kortach Ponte Vedra Beach. W walce o półfinał, para Fibak i Gunthardt przegrała z Ramirezem (Meksyk) i Gottfriedem (USA) 6:7, 6:4, 4:6.

● W piątej kolejce spotkań szkockiej ekstraklasy, rywale wrocławskiego Śląska w Pucharze UEFA, piłkarze Dundee United zremisowali w wyjazdowym spotkaniu z Airdreonians 0:0.

Wysoka wygrana — z poziomem gorzej

Pięściarze ekstraklasy odbyli kolejną rundę mistrzowskich spotkań. W roli gospodarzy wystąpił tym razem zespół łódzkiego Widzewa. Przeciwnikiem podopiecznych trenera Zdzisława Filipiaka był tym razem pięściarze rzeszowskiej Stali. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy 15:5. Oto wyniki poszczególnych walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu gospodarze): Stempka wygrał z B. Maczugą. Bogdański przegrał z E. Maczugą. Snopek nie rostrzygnął walki z E. Maczugą. M. Przybylski pokonał jednogłośnie Zielińskiego. Wnek pokonał Osetkowskiego. Jończyk przegrał przez przewagę w II r. z Brydakiem. Krysiak wygrał przez dyskwalifikację w II r. z Laskiem. Sobczak wygrał przez przewagę w II r. z Ożdżyńskim. Jagiełło pokonał na skutek słabego przygotowania do walki Wójcika. Kolasiński pokonał przez dyskwalifikację w III r. Wydre.

Wysokie zwycięstwo Widzewa pozwoliło mu na opuszczenie ostatniego miejsca w tabeli oraz wniosło trochę otuchy do zespołu, który ma duże szanse na przedłużenie swego ligowego bytu. Goście są chyba najsłabszym zespołem w tej grupie rozgrywek. Siłą i nieczystym sposobem walki chcieli odnieść na łódzkim ringu zwycięstwo. Zapewne miało to duży wpływ na poziom spotkania. Wymownym tego przykładem był pojedynek w kategorii lekkośredniej pomiędzy wychowankiem Widzewa, Krysiakiem i Laskiem. Łódzki kadrowicz wyraźnie prowadził walkę na punkty, a w III rundzie po silnych ciosach na korpus, Lasek nie widział innego sposobu do odniesienia zwycięstwa, jak rozbicie głowy łodzianinowi. Słusznie też po kilku dalszych akcjach został zdyskwalifikowany przez sędziego ringowego. Albo pojedynek w wadze półśredniej. Słabo spisujący się mistrz Polski Brydak, głową wywalczą zwycięstwo przed czasem z Jończykiem. Można uznać ten incydent za niezawiniony, ale fakt pozostaje faktem, a punkty zdobywają goście.

Najlepszym pojedynkiem meczu była walka w wadze lekkopółśredniej pomiędzy Wnekiem i doświadczonym Osetkowskim. Podobnie, jak w ubiegłym sezonie, młody Wnek bardzo dobrze rozstrzygnął ten pojedynek na swoją korzyść. Walczył w dystansie. Świetnie operował lewym prostym i od czasu do czasu trafiał prawym sierpowym. Jest to już drugie zwycięstwo łodzianina w pojedynkach z tym zawodnikiem (1 porażka). Na dobre noty w zespole Widzewa zasłużyli wszyscy pozostali zawodnicy. Prawidłowo rozwija się talent Stempki, nie przegrał swej walki Bogdański i nie zremisował Snopek. Przybylski nieco słabiej, natomiast na swym normalnym poziomie Krysiak, Sobczak, Jagiełło i Kolasiński.

(asz.)

WYNIKI SPOTKAŃ: GRUPA I: GKS Jastrzębie — Carbo Gliwice 14:6, Wisłoka Morsy Dębica — Gwardia Warszawa 13:7, Widzew Ł. — Stal Rzeszów 15:5.

TABELA

1. Jastrzębie	4	58—22
2. Wisłoka	3	51—49
3. Gwardia	4	49—61
4. Carbo	3	43—57
5. Widzew	3	41—59
6. Stal	3	38—62

Porażka Gwardii w Wesołej

Pięściarze łódzkiej Gwardii przegrali wyjazdowy mecz z Górnikiem Wesoła 8:12. Oto wyniki poszczególnych walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu łodzianie): Pielesiak pokonał jednogłośnie Zenkera, Borkowski pokonał Dendysa, Pilecki przegrał z J. Maczugą, Leski wygrał z Bogatką, Golański przegrał z Durałem, Olejnik pokonał przez przewagę w II r. Jakubowskiego, Kowalewski przegrał z Kozłowskim, Cichosz przegrał przez przewagę w I r. z Bogdańskim, Kubis przegrał przez przewagę w II r. z Jałowieckim, Jańczak przegrał przez przewagę w III r. z Musiolikiem.

Mecz był zacięty, a łodzianie mogli odnieść remis w tym pojedynku. Jak zwykle, na najlepszym poziomie walczyli przedstawiciele najlżejszych kategorii. Smuci kolejna przegrana przed czasem Cichosza. Golański nie sprostał Durałowi. Zawiódł znów Kubis, dobrze natomiast walczył Olejnik, który tym razem wystąpił w kategorii półśredniej.

WYNIKI GRUPY II: Zagłębie Lubin — Stoczniowiec Gdańsk 14—4, Górnik Wesoła — Gwardia Łódź 12—8, Legia Warszawa — Czarni Słupsk 15—5.

TABELA

1. Czarni	6	97—43
2. Legia	5	53—45
3. Zagłębie	5	54—44
4. Stoczniowiec	5	49—49
5. Gwardia	5	45—55
6. Górnik	5	36—64

Na boiskach II ligi

W sobotę i niedzielę została rozegrana czwarta kolejka spotkań II ligi piłkarskiej. W grupie I prowadzą dwa zespoły — Olimpia Poznań i Stoczniowiec Gdańsk z identycznym bilansem punktowym i bramkowym. Olimpia wygrała u siebie ze Stalą Stocznią Szczecin 1:0, natomiast Stoczniowiec, dotychczas samodzielny lider, stracił punkt na własnym boisku w bezbramkowym meczu z lokalnym rywalem Lechia. Niespodziewanie identycznym rezultatem zakończył się mecz dotychczasowego wicelidera Stilonu Gorzów z outsiderem tabeli Moto Jelcz Oława.

WYNIKI: Piast — GKS Katowice 1:1, Stilon — Moto Jelcz 0:0, Kryształ — Gwardia Koszalin 2:0, Górnik W. — Arkonia 3:2, Stoczniowiec — Lechia 0:0, Pogoń — Zagłębie Wlb. 1:1, Olimpia — Stal Stocznia 1:0, ROW — Wisła Płock 1:2.

TABELA GRUPY I

1. Olimpia	6:2	4—2
Stoczniowiec	6:2	4—2
3. Stilon	6:2	3—1
4. GKS Kat.	5:3	6—3
5. Piast	5:3	5—3
6. Zagłębie Wałb.	5:3	4—2
7. Górnik Włb.	5:3	5—4
8. Wisła Płock	5:3	3—2
9. Lechia	4:4	3—2
10. ROW	4:4	3—3
Stal Stocznia	4:4	3—3
12. Pogoń	3:5	3—4
13. Gwardia K.	3:5	1—3
14. Kryształ	2:6	3—4
15. Moto Jelcz	1:7	3—9
16. Arkonia	0:8	5—11

II LIGA — GRUPA II

W grupie II prowadzenie objął zespół Błękitnych Gielce, który wysoko wygrał wyjazdowe spotkanie w Ursusie 4:0.

WYNIKI: Stal St. Wola — GKS Tychy 1:1, Ursus — Błękitni 0:4, Concordia — Jagiellonia 3:1, Cracovia — Stal Rzeszów 0:0, Polonia Bytom — Gwardia W-wa 1:2, Star — Górnik Knurów 0:1, Resovia — Hutnik 2:1, Radomiak — Broń 0:0.

TABELA GRUPY II

1. Błękitni	7:1	8—0
2. GKS Tychy	6:2	4—2
3. Gwardia W-wa	5:3	6—3
4. Górnik Knurów	5:3	3—2
Resovia	5:3	3—2
6. Hutnik	4:2	5—3
7. Polonia Bytom	4:4	5—5
8. Radomiak	3:5	4—2
9. Stal St. Wola	3:5	4—3
10. Broń	3:3	3—3
11. Cracovia	3:5	4—6
12. Stal Rzeszów	3:5	0—3
13. Jagiellonia	3:5	3—8
14. Ursus	3:5	3—9
15. Concordia	2:6	5—6
16. Star	1:3	0—1

Łódzka załoga mistrzem Polski

Jak poinformował nas sędzia główny XII Rajdu Ziemi Lubelskiej, będącej jednocześnie III eliminacją mistrzostw Polski strefy centralnej — Lech Wójcik, dobrze w tej imprezie wypadły łódzkie załogi. Drugie miejsce w I grupie samochodów „Fiat 126 p" zajęła para kierowców Ł. Ryszewski i A. Kozłowski (Elta Łódź), na III miejscu w grupie II „Fiatów 126 p" uplasowali się: R. Starkowski i P. Żbik (Automobilklub Łódzki).

Duży sukces zanotowali natomiast startujący w klasie 1—13 na „Fiacie 125 p" G. Niśkiewicz — K. Piachciński, którzy w lubelskiej eliminacji uplasowali się co prawda na 4 miejscu, ale zapewnili już sobie mistrzostwo Polski strefy centralnej. Bardzo dobrze w lubelskiej imprezie wystartował zespół Elty, który w końcowej klasyfikacji wywalczył III lokatę.

LUKU X SZCZĘŚCIA

I LOSOWANIE

1 — 4 — 5 — 16 — 17 — 23.

II LOSOWANIE

3 — 5 — 17 — 19 — 23 — 24, i liczba dodatkowa do 5, 4 i 3 trafień — 10.

III LOSOWANIE — BEZPŁATNE

6 — 8 — 9 — 14 — 32.

LIGA ANGIELSKA

Arsenal — Stoke	2:0
Aston Villa — Everton	0:2
Brighton — Birmingham	2:2
Crystal Palace — Ipswich	1:2
Leeds — Tottenham	0:0
Liverpool — West Bromwich	4:0
Manchester Utd — Leicester	5:0
Norwich — Southampton	1:0
Nottingham — Manchester C.	3:2
Sunderland — Middlesbrough	0:1
Wolverhampton — Coventry	0:1
Grimsby — Derby	0:1
Queens Park — Newcastle	1:2

Komunikat „Totka"

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

6, 9, 24, 37, 38, 42 dod. 25

II LOSOWANIE

20, 22, 27, 40, 42, 48

Końcówka banderoli — 1105.

DP

„DZIENNIK POPULARNY" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch". Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Łodzi. Druk: Zakłady Poligraficzne RSW w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź skrytka nr 69. Telefony centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 645-85, z-cy redaktora naczelnego: 307-26, 310-38. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz: 304-75. Działy miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05; listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca); kulturalny 621-60; „Panorama" 204-75; dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Redakcja nocna 869-68, 868-78. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty miesięcznej — 312 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu — 35004.